Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, ŚRODA 9 MARCA 1949 ROKU Nr 67 (1341)



—Jesteś chory, wuju Samie?
—Tak, cierpię w Grecji, Chiny mnie bolą, a pokój mnie dusi!

Współpraca polsko-czechosłowacka

Wielkie historyczne przemiany, jakie nastąpiły po zwycięstwie Armii Radzieckiej nad Niemcami hitlerowskimi, stworzyły nowe możliwości rozwojowe dla stosunków polsko-czechosłowackich. Oba nasze kraje nie tylko zostały oswobodzone i uzyskały niepodległość, lecz dokonały również zasadniczych zmian ustrojowych, które pozwoliły im rozpocząć nowy etap swych dziejów.

W obu naszych krajach doszedł do władzy lud pracujący i powstał ustrój demokracji ludowej. W obu krajach złamano hegemonię kapitalistów i obszarników, a więc złamano siłę tych klas społecznych, które w przeszłości utrudniały współpracę polsko-czechosłowacką.

W lutym ub. r. lud czechosłowacki usunął siły, które zainteresowane były w jątrzeniu stosunków z Polską. Współpraca nasza weszła na szerokie tory.

Wspólnota naszych interesów nabrała jeszcze większego znaczenia, kiedy państwa anglosaskie przez swą awanturniczą politykę w Niemczech Zachodnich zaczęły podważać bezpieczeństwo europejskie.

Oba nasze narody, złączone *sojuszem między sobą i sojuszem ze Związkiem Radzieckim*, stojąc na stanowisku uchwał powziętych w Jałcie i Poczdamie, popierają się wzajemnie na terenie międzynarodowym, głosząc, że jedynie wypełnienie tych uchwał może doprowadzić do właściwego rozwiązania problemu niemieckiego i na zawsze uniemożliwić agresję niemiecką.

Postulaty nasze, podzielane przez cały obóz demokratyczny, któremu przewodzi Związek Radziecki, zostały przypieczętowane na Konferencji Warszawskiej.

Równolegle ze współpracą polityczną rozwija się nasza niezwykle pomyślna współpraca gospodarcza. Podpisane w lecie 1947 r. pierwsze ścisłe porozumienie gospodarcze przeobraziło się w ciągu dwóch lat w prawdziwy sojusz. Stała polsko-czechosłowacka Rada Gospodarcza kieruje i organizuje naszą współpracą gospodarczą.

Już na przestrzeni dwóch lat mogliśmy się przekonać, jak olbrzymie korzyści osiągają oba państwa z tego sojuszu. Czechosłowacja np. będąca do tej pory państwem śródlądowym uzyskała dostęp do morza. W ten sposób rozszerzyły się znacznie jej możliwości handlowe, skróciły się drogi tranzytowe i zmalały koszty przewozu. Polska ze swej strony zyskała dużą pomoc, otrzymując od Czechosłowacji urządzenia portowe, komunikacyjne i maszyny.

Wymiana doświadczeń, wymiana fachowców, tworzenie wspólnych, wielkich przedsiębiorstw, jak np. budowa wspólnej, olbrzymiej elektrowni na Dolnym Śląsku, która będzie obsługiwać dwa kraje, uzupełniają tę współpracę i zacieśniają nasz sojusz.

Podobnie jak w dziedzinie gospodarczej, rozwija się nasza współpraca kulturalna.

Słusznie napisał centralny organ naszej bratniej Partii w Czechosłowacji „Rude Pravo", że dotychczasowe wyniki współpracy polsko-czechosłowackiej stworzyły trwałe fundamenty braterstwa, odpowiadającego pragnieniom najszerszych warstw ludowych w Polsce i w Czechosłowacji.

Likwidacja analfabetyzmu w Polsce

Zakres działalności Ministerstwa Handlu Zagranicznego

Uchwały Rady Ministrów w dniu 8 marca rb.

Warszawa (PAP). Rada Ministrów na posiedzeniu w dn. 8 marca rb. uchwaliła projekty ustaw, które wejdą pod obrady bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego, a m. in. **projekt ustawy o likwidacji analfabetyzmu.**

Rada Ministrów uchwaliła dalej rozporządzenie w sprawie **zakresu działania ministra handlu zagranicznego** oraz zatwierdziła tymczasowy statut organizacyjny nowego ministerstwa.

Rozporządzenie ustala, iż do zakresu działania ministra handlu zagranicznego należą wszystkie sprawy w tej dziedzinie, a przede wszystkim planowanie gospodarcze i finansowe oraz prowadzenie rokowań i przygotowanie umów zagranicznych w porozumieniu z ministrem spraw zagranicznych.

Ponadto Ministerstwo regulować będzie obrót towarowy z zagranicą i dokonywać rozliczeń z tego obrotu.

Ministrowi handlu zagranicznego podporządkowane będą przedsiębiorstwa handlu zagranicznego, zarówno państwowe, jak państwowo-spółdzielcze i pozostające pod zarządem państwowym.

Minister kierować będzie także i nadzorować działalność w zakresie handlu zagranicznego innych przedsiębiorstw, sprawując między innymi nadzór nad działalnością kupieckich organizacji i instytucji w tej dziedzinie.

Do kompetencji ministra hanlu zagranicznego należy także organizowanie i nadzorowanie za granicą placówek handlu zagranicznego.

Również sprawy wystaw i targów w dziedzinie handlu zagranicznego podlegać będą odtąd nowemu Ministerstwu.

Rozporządzenie wymienia wśród dalszych kompetencji sprawy kadr handlu zagranicznego oraz organizowanie badań naukowych, publikacje wydawnictw i nadzorowanie instytucji naukowo-badawczych w dziedzinie handlu zagranicznego.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła dwa rozporządzenia: o wysokości składek na ubezpieczenia społeczne i w sprawie wysokości świadczeń rentowych w ubezpieczeniu społecznym. Rada Ministrów powzięła też uchwałę w sprawie zwiększenia połowów rybołówstwa morskiego i pomocy dla rybaków morskich.

TOW. INŻ. TADEUSZ GEDE MINISTREM HANDLU ZAGRANICZNEGO

Warszawa (PAP). Prezydent R. P., na wniosek prezesa Rady Ministrów, mianował ministrem handlu zagranicznego tow. inż. Tadeusza Gede, dotychczasowego dyrektora departamentu kontroli Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Ku czci Mickiewicza

Wystawa w Pradze

Praga. — W Sali Zwierciadlanej biblioteki Uniwersytetu Praskiego otwarto wystawę p. n. „Żywy Mickiewicz". W uroczystości otwarcia wziął udział ambasador R. P. w Czechosłowacji L. Borkowicz.

Przedstawiciel Ministerstwa Szkolnictwa Koubek wygłosił przemówienie, w którym podkreślił nieprzemijającą wartość twórczości poetyckiej Mickiewicza i jej znaczenie w walce słowiańszczyzny i całej ludzkości z ciemiezcami.

Stolica prowincji Szensi oblężona

przez chińskie wojska ludowe

Dymisja rządu kuomintangowskiego

Londyn (PAP) — Donoszą z Nankinu, że chińskie wojska ludowe, operujące w prowincji Szensi, rozpoczęły oblężenie stolicy tej prowincji — Sian. Od kilku dni toczy się tam zacięty pojedynek artyleryjski..

Agencja Reutera donosi z Nankinu, że rząd dr Sun-Fo podał się w dniu 7 marca do dymisji.

Tymczasowy prezydent Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Jen przyjął dymisję gabinetu.

Agencja France Presse donosi, że pełniący obowiązki prezydenta Chin kuomintangowskich Li-Tsung-Jen wezwał generała Ho-Ying-Chin do natychmiastowego przybycia do Nankinu celem objęcia stanowiska premiera po ustąpieniu Sun-Fo.

Gen. Ho-Ying-Chin zajmuje w hierarchii wojskowej drugie miejsce za Czang-Kai-Szekiem.

ARESZT ZA KRYTYKĘ CZANG-KAI-SZEKA

Nowy Jork. (PAP) — Korespondenci dzienników amerykańskich donoszą z Nankinu, że gazeta chińska, która wystąpiła z krytyką Czang-Kai-Szeka została zamknięta, a jej wydawca został aresztowany.

Gazeta żądała, by Czang-Kai-Szek zaprzestał działalności politycznej i udał się za granicę.

Radio Chin Ludowych stwierdza, że Czang-Kai-Szek przygotowuje wojska kuomintangowskie do dalszej wojny.

Obrady sejmowej komisji skarbowo-budżetowej

Budżet Ministerstwa Obrony Narodowej

utrzymuje się na poziomie pokojowym

Warszawa (PAP). Dnia 8 bm. pod przewodnictwem posła Krygiera (PZPR) obradowała sejmowa komisja skarbowo-budżetowa oraz planu gospodarczego nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Obrony Narodowej na rok 1949.

W posiedzeniu komisji wzięli udział: minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski, wiceminister gen. Jaroszewicz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Skarbu.

Sprawozdawca preliminarza budżetowego MON poseł Grubecki (SL) podkreślił, iż mimo podżegań wojennych imperialistów anglo-saskich budżet wojskowy w Polsce Ludowej utrzymuje się niezmiennie na pokojowym poziomie.

Stosunek procentowy budżetu MON do budżetu państwowego (bez wydatków majątkowych i inwestycyjnych) wynosił w latach 1934-35 — 33,6, zaś w r. 1949 wyniesie 12,2 procent.

Kobiety na czołowych stanowiskach władz partyjnych i samorządowych woj. łódzkiego



TOW. ŁUCJA SULEJOWA PREZYDENTEM PABIANIC.

Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach, odbytym w dniu wczorajszym, na wniosek przewodniczącego klubu radnych PZPR tow. Kamińskiego, prezydentem miasta Pabianic wybrana została tow. Łucja Sulejowa.

TOW. CEGŁOWSKA IRENA — PRZEWODNICZĄCĄ MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W ZDUŃSKIEJ WOLI.

Międzynarodowy Dzień Kobiet zbiegł się w Zduńskiej Woli z uroczystym zebraniem Miejskiej Rady Narodowej, na którym jednogłośnie i entuzjastycznie wybrano na przewodniczącą **tow. Cegłowską Irenę.**

— Dołożę wszelkich starań — powiedziała tow. Cegłowska — aby ze swych obowiązków wywiązać się jak najlepiej. Reprezentuję bowiem Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą oraz kobiety polskie, przed którymi Kongres Zjednoczeniowy wysunął nowe. zadania

KOBIETA II-IM SEKRETARZEM MIEJSKIEGO KOMITETU PZPR w OZORKOWIE

W dniu wczorajszym w Ozorkowie odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranego Komitetu Miejskiego PZPR. Na zebraniu tym jednogłośnie wybrana została II-gim sekretarzem Komitetu **tow. Helena Jańczak.**

Przemówienie premiera J. Cyrankiewicza z okazji Dnia Kobiet

Warszawa (PAP). W dniu 8 bm. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, premier Józef Cyrankiewicz wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia okolicznościowe przemówienie.

Marshallowski rząd Belgii w obliczu kryzysu

Bruksela (PAP). W tutejszych kołach politycznych oczekuje się w każdej chwili **przesilenia rządowego** na skutek zaostrzających się tarć pomiędzy partiami koalicji — socjalistami i katolikami w sprawie finansowania przez rząd dodatkowych zasiłków dla bezrobotnych.

Uroczysta Akademia w Łodzi

ku czci Międzynarodowego Dnia Kobiet

W dniu wczorajszym, w wypełnionej szczelnie sali Teatru Wojska Polskiego, odbyła się uroczysta Akademia poświęcona Międzynarodowemu Dniu Kobiet. Uczestniczyli w niej przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, wojska oraz delegacja kobiet czechosłowackich.

Ponadto w Akademii wzięły liczny udział reprezentantki Kół Ligi Kobiet, Kół Gospodyń Wiejskich z terenu województwa łódzkiego, przodownice pracy oraz aktyw kobiecy Związków Zawodowych i Ligi Kobiet.

W prezydium zasiedli m. in. I sekretarz KŁ PZPR — tow. Dworakowski, II sekretarz KŁ PZPR tow. Duniak, przedstawicielki Ligi Kobiet tow. tow. Ożogowska, Błachowiak, Staromłyńska, Nowakowa, kierowniczki Wydz. Kobiecych Komitetów PZPR tow. tow. Ciesielska, Duniakowa, Feliksiak, Patorowa, Gołębiowska, Kuświkowa i inn.

Tow Ciesielska wygłosiła referat, w którym omówiła rolę budowniczych kraju — jaka przypadła kobietom polskim w ustroju demokracji ludowej i ich udział w walce o pokój i postęp na świecie.

Z kolei składały meldunki z dotychczasowych swych prac i osiągnięć przodownice pracy, delegatki poszczególnych łódzkich fabryk, reprezentantki wojska, nauczycielstwa, organizacji „Służba Polsce" i kobiet wiejskich.

Z okazji Dnia Kobiet zostały odznaczone Srebrnym Krzyżem Zasługi tow. Ścisłowska — sekret. Dzielnicy L. K. Ruda Pabianicka, tow. Furmańska — przew. Koła L. K. w PZPB nr 16 i ob. Bukszyńska — matka 15-ga dzieci.

Ponadto odznaczono dyplomami uznania 12 najlepszych terenowych organizacji Ligi Kobiet. Dzielnica Śródmieście I, Dzielnica Śródmieście II-gie, Koło L. K. w PZBP nr 1, PZPB nr 3, PZPB nr 17, Centrali Tekstylnej, Elektrowni, Poczt i Telegrafów, Koła teren. Helenówek, Koziny, oraz PZPB nr 4 i Ośrodek Konfekcyjny nr 4.

Za pracę społeczną wyróżniono dyplomami uznania członkinie Zarządu Głównego Ligi Kobiet ob. ob. Białecką, Brzeziakową, Bukszyńską, Furmańską, Dolecką, Herbichową, Jakubowicz, Jerzyńską, Kubicką, Michalakową, Przybyszewską, Sobieraj, Ścisłowską i Bidulińską.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy wyróżnił dyplomami uznania za pracę społeczną następujące tow. tow. Jaranowską, Białecką, Klusa, Patorową, Gierczykową, Solarek, Woźniak, Krystere, Telakowską, Bańkowską, Ropęge, Adamską.

Interpelacja Nenni'ego

w sprawie przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego

Rzym (PAP). Dnia 15 bm. odbędzie się w Izbie Deputowanych dyskusja nad interpelacją w sprawie polityki zagranicznej rządu, wniesioną przez przewodniczącego socjalistycznej grupy parlamentarnej - Nenni'ego.

Interpelacja, zawierająca 3 punkty dotyczy przystąpienia Włoch do paktu atlantyckiego i uwypukla sprzeczność ewentualnego akcesu z interesami narodu włoskiego i uchwałami Izby Deputowanych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym minister Sforza złożył sprawozdanie o pertraktacjach, dotyczących akcesu Włoch do paktu atlantyckiego.

Sforza usiłował wykazać, że przystąpienie Włoch do tego paktu jest „koniecznością historyczną".

KP Holandii solidaryzuje się

z oświadczeniem Thoreza i Togliattiego

HAGA (PAP). — W dniu 7 b. m. odbyło się w Amsterdamie posiedzenie Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej, na którym wygłosił przemówienie sekretarz generalny partii Paul de Groot.

Podkreśliwszy, że Stany Zjednoczone czynią przygotowania wojenne de. Groot oświadczył: „Holenderska Partia Komunistyczna w pełni solidaryzuje się z oświadczeniem Thoreza i Togliattiego, którzy stwierdzili, że masy ludowe w ich krajach okażą poparcie Armii Radzieckiej, jeśli zmuszona będzie ona w pościgu za imperialistycznymi agresorami przejść przez granicę.

Wznowienie procesu przeciwko przywódcom

Amerykańskiej Partii Komunistycznej

Nowy Jork (PAP). 7 marca wznowiony został proces przeciwko 12 przywódcom Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Po odrzuceniu przez sędziego Medinę wniosku obrony, żądającego umorzenia postępowania z powodu niewłaściwego składu ławy przysięgłych, oskarżeni ogłosili oświadczenie, w którym stwierdzają, że postanowienie Mediny jest „wyrazem wojny przeciwko wolnościom konstytucyjnym".

Związek Obrony Praw Obywatelskich zwołał wiec przed gmachem sądu, aby zaprotestować przeciwko procesowi. Jednakże policja otoczyła gmach sądu i nie dopuściła do manifestacji.

Delegacja Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratycznych zgłosiła się do ONZ i złożyła na ręce zastępcy Trygve Lie — Henri Laugier pismo stwierdzające, że proces przywódców amerykańskiej partii komunistycznej jest pogwałceniem deklaracji praw człowieka, uchwalonej przez Narody Zjednoczone.

L. Jewsiejew

Rezultaty polityki Bevina i Crippsa

Coraz niższe normy żywności — coraz wyższe zyski kapitalistów



Ogromne wydatki wojskowe i „pomoc" amerykańska wytworzyły w gospodarce angielskiej niezwykle naprężoną sytuację.

Przywódcy labourzystowscy szukając wyjścia z sytuacji, którą sami wytworzyli, wzywają angielskie masy pracujące, aby jeszcze mocniej zacisnęły pasa i jeszcze intensywniej pracowały. Rząd labourzystowski stara się przezwyciężyć kryzys drogą dalszego obniżenia stopy życiowej Anglii.

Nawet oficjalne rządowe dane statystyczne świadczą o tym, że w roku 1948 ceny detaliczne wzrosły w stosunku większym, niż płaca robotnicza.

Nie bacząc na wzrost drożyzny, rząd labourzystowski „zamroził" płacę zarobkową robotników angielskich na poziomie roku 1947. Według doniesienia „News Statesman and Nation", „miliony robotników, zarabiających po 5 funtów szterlingów tygodniowo, z trudnością wiążą koniec z końcem".

Odżywianie robotników coraz bardziej się pogarsza. Dotychczas nie zniesiono w Anglii systemu kartkowego, a normy żywnościowe nigdy jeszcze nie były tak niskie, jak obecnie. Jak oświadczył minister aprowizacji, Strachey, od dnia 1 listopada zredukowano normę bekonów z 56,6 do 28,3 grama tygodniowo. Norma tygodniowa masła śmietankowego wynosi 34 gramy, cukru — 85 gramów.

„Mało jest krajów, których ludność odżywia się tak źle, jak w Anglii" — przyznaje „Daily Mail". „Normy żywnościowe Anglii spadły poniżej minimum, niezbędnego dla utrzymania narodu przy życiu" — pisze „News Chronicle".

W artykule zamieszczonym na łamach czasopisma „British Medic Press" pt. „Naród angielski wymiera z wycieńczenia" — czytamy, że wskutek niskiej wartości kalorycznej odżywiania, stan zdrowotny angielskich mas pracujących pogarsza się.

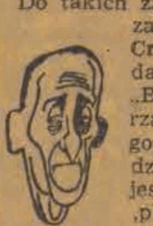
Wzrastają za to stale zyski kapitalistów. Według danych statystyki oficjalnej, zyski te w okresie od roku 1938 do 1946 wzrosły o 85 proc., wynosząc 3.226 milionów funtów szterlingów, tj. 41 proc. całego dochodu narodowego Anglii.

W ciągu 1947—1948 roku zyski te wzrosły o dalsze 59 proc. Mimo to rząd labourzystowski systematycznie obniża podatki od dochodów. Niedawno kapitaliści angielscy — członkowie Federacji Przemysłowców Brytyjskich, zachęceni tak łaskawym ustosunkowaniem się do nich, przedstawili ministrowi finansów, Crippsowi, dwa memoriały, domagające się zniesienia opodatkowania zysków w ogóle.

Nie zadowalając się i tak już poważnym obniżeniem stopy życiowej mas pracujących, angielskie koła rządzące żądają od robotników nowych ofiar.

„Times" wzywa naród angielski do „ograniczenia swych potrzeb w najbliższych latach". Gazeta sfer giełdowych i finansjery „Financial Times" domaga się „dalszego potanienia produkcji", oczywiście kosztem zwiększenia wyzysku robotników i zmniejszenia realnych płac.

Do takich zarządzeń wzywa zarówno **Stafford Cripps**, jak i niedawno wydana „Biała Księga" rządu angielskiego. Na tej zasadzie zbudowany jest również tzw. „plan czteroletni", będący planem wyścigu zbrojeń, planem, który godzi w żywotne interesy mas pracujących.



Dlatego też wśród robotników angielskich rośnie fala oburzenia przeciwko przywódcom labourzystowskim, wiernym pachołkom monopolistów amerykańskich.

Przeszło 4 miliony robotników angielskich wysunęły żądania podwyżki płac. Szerokie masy pracujące występują coraz bardziej zdecydowanie przeciwko prowadzonej przez labourzystów marshalizacji kraju, przeciwko ich awanturniczej polityce, zagrażającej pokojowi i bezpieczeństwu narodów. Niedawno robotnicy wielkich ośrodków przemysłowych Lancashire i Cheshire uchwalili deklarację w obronie pokoju przeciw podżegaczom wojennym.

Angielskie masy pracujące coraz bardziej dochodzą do przekonania, że tylko zdecydowana walka przeciwko agresywnemu kursowi politycznemu przywódców labourzystowskich jest w stanie zapewnić im podwyższenie ich stopy życiowej.

Na marginesie

„Niewolnictwo pracy"

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Społeczno-Gospodarczej ONZ, przedstawiciele „bloku zachodniego" dokonali koncentrycznego ataku propagandowego na ZSRR i państwa demokracji ludowej, plotąc duby smalone na temat istniejącego rzekomo w tych krajach systemu „niewolniczej pracy", jakichś nikomu nieznanych „obozów karnych" czy „koncentracyjnych", gdzie przebywają jakoby „ofiary" tego „systemu" i tp.. Oczywiście, te świadome kłamstwa i fantastyczne *zmyślenia zostały bez trudu odparte przez delegatów zaatakowanych krajów, którzy — z materiałami faktów i dokumentów w rękach — stwierdzili, że jeśli już gdzie znaleźć można zjawiska, zasługujące na miano „niewolnictwa pracy", to jedynie w krajach Zachodu i w ich posiadłościach kolonialnych, mimo, że te kraje chełpią się przy każdej okazji swym rzekomym „poszanowaniem wolności człowieka".

Oto charakterystyczny w tym względzie przykład: Jak podały depesze, Francja odmówiła zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską, co pozostaje w jaskrawej sprzeczności z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Na tej właśnie konwencji opierały się dwie poprzednie umowy z r. 1947 i 1948, umożliwiające powrót do kraju tysiącznym rzeszom naszych dawnych, przedwojennych emigrantów.

Jakież są *źródła* tej niesłychanej odmowy rządu francuskiego?.... Sprawa nie wydaje się bynajmniej skomplikowana: Rząd p. p. Queuille'a *i* Mocha „repatriuje" skwapliwie i w sposób przymusowy poszczególnych emigrantów polskich, „nie wygodnych" ze względu na przekonania demokratyczne, lecz tenże rząd chce powstrzymać masową i planową repatriację polskich górników i robotników, by nie wyzbyć się cennej siły roboczej, zmuszonej do ciężkiej pracy na rzecz kapitalistów francuskich.

Ale właśnie powstrzymywanie — środkami przymusowymi — naturalnego procesu repatriacji emigrantów polskich ma wszelkie cechy tego, co nazwać można „systemem niewolnictwa pracy. Bo w konsekwencji bezprzykładnej decyzji rządu francuskiego, polski robotnik we Francji ma zamkniętą drogę do ojczystego kraju, zostaje przykuty do miejsca źle wynagradzanej pracy i pozbawiony elementarnego prawa ludzkiego — możności przenoszenia się z miejsca na miejsce, możności wolnego wyboru miejsca zamieszkania i pobytu. A ponieważ chodzi tu o powrót do wytęsknionej ojczyzny, która dziś właśnie dopiero zdolna jest zapewnić wszystkim swym wiernym synom *pracę i zarobek*, odmowa rządu francuskiego, pomijając już stronę formalno-prawną, sprzeczną z istniejącymi zobowiązaniami, ma też swoisty aspekt natury moralnej, nie przynoszący bynajmniej zaszczytu dzisiejszym władcom Francji.

Kto jak kto, ale oni właśnie, podobnie zresztą, jak i anglosascy sojusznicy — patentowani „obrońcy wolności człowieka", nie są w żadnym razie uprawnieni do zarzucania narodom, wolność naprawdę miłującym, „systemu niewolnictwa pracy" i temu podobnych z brudnego palca wyssanych niedorzeczności.

R. D.

A. Ogniew

W fabrykach południowego Uralu

Imponujące wyniki inicjatywy społecznej w Związku Radzieckim

Każdego, kto przybywa na Południowy Ural, zdumiewa szeroki rozmach powszechnego ruchu, zmierzającego do osiągnięcia wysokiego poziomu wydajności pracy i technicznego podniesienia poziomu produkcji. Inicjatorami tego ważnego zagadnienia byli w ubiegłym roku inżynierowie i technicy magnitogorskiego kombinatu metalurgicznego im. Stalina. Zobowiązali się oni udoskonalać bezustannie technologię, ulepszać jakość produkcji, maksymalnie wykorzystywać rezerwy wewnętrzne.

Kolektyw magnitogorski osiągnął wielkie sukcesy. Wyniki współzawodnictwa pracy hutników są imponujące. Przez wiele lat metalurgowie radzieccy dążyli do sprowadzenia współczynnika sprawności hut do jedynki. W roku ubiegłym, huty Związku Radzieckiego osiągnęły ten najlepszy w świecie wskaźnik. Magnitogorscy hutnicy zaś doprowadzili współczynnik do 0,87. Mogą się oni również chwalić wysoką wydajnością produkcji stali: uzyskują po 6,05 tony z każdego metra kwadratowego pieca martenowskiego.

W Magnitogorsku rozwiązano skomplikowane zadanie całkowitego zautomatyzowania maszyn walcowniczych. Zdolność produkcyjna walcowni znacznie się zwiększyła, polepszyła się jakość metalu, pojawiły się możliwości nowego zwiększenia produkcji stali.

Ciągły postęp techniczny, wprowadzanie coraz to nowych, lepszych metod pracy nie ogranicza się tylko do Magnitogorska.

Zapoznałem się z mechanizacją produkcji w słynnej Kirowskiej Fabryce Traktorów. Czynnych jest tam wiele dziesiątków linii, doprowadzających energię elektryczną, szeroko stosowane są automaty, przyśpieszone toczenie i frezowanie.

Poprzednio obróbka — powiedzmy — bloku motoru dokonywana była przy pomocy całych dziesiątków obrabiarek i zajmowała wiele czasu. Obecnie funkcję tę dokładnie i szybko wykonują specjalne wieloczynnościowe agregaty, które jednocześnie wiercą i nacinają w bloku 200 otworów. Dążąc do zwiększenia wydajności i ulżenia pracy robotnika, kierownictwo fabryki w wielu oddziałach zainstalowało przy każdym warsztacie elektrodźwigi. Obecnie czynnych jest już kilkaset takich indywidualnych dźwigów.

Jeszcze niedawno, hartowanie przy pomocy prądów wysokiej częstotliwości było uważane za nowość laboratoryjną. Obecnie, w oddziałach tejże Kirowskiej fabryki, w Złotoustowskich zakładach budowy maszyn im. Lenina, w Miasskiej fabryce samochodów im. Stalina — wszędzie posługują się obróbką elektrocieplną.

Ważnym elementem wysokiej wydajności pracy jest czystość i porządek. Czelabińska fabryka metalurgiczna zajmuje ogromną przestrzeń, nigdzie jednak nie dostrzegłem zwykłych, dawniej w takich zakładach, stert złomu metalowego, kawałków koksu lub węgla. Wszędzie było czysto, jak na podwórzu fabryki cukierniczej. Nie jest to wyjątek. Taką samą schludność zaobserwowałem i w innych przedsiębiorstwach, w fabrykach Złotousta i w kopalniach Czelabińskiego zagłębia węglowego.

W kopalni Nr 29, jednej z największych w zagłębiu, pod ziemią nie znajdziecie ani jednego ciemnego kąta. Wszystkie korytarze są rzęsiście oświetlone i nawet pobielone. W szatniach i natryskach panuje nieskazitelna czystość. W windzie podłoga jest wyłożona kafelkami. Podwórze jest ozdobione zielenią.

Wszędzie, walce o podniesienie poziomu produkcji towarzyszy zwiększona aktywność robotników. Stachanowcy wysuwają rozmaite propozycje, mające na celu ulepszenie procesu technologicznego, zwiększenie wydajności pracy. W licznych zakładach zgłoszono tysiące wniosków w sprawie racjonalizacji produkcji. Realizowanie tych wniosków daje nadzwyczajne wyniki. W samej tylko Kirowskiej fabryce, dzięki realizacji wniosków robotników oszczędzono w roku ubiegłym ponad 15 milionów rubli.

Takie są owoce inicjatywy społecznej.

Komunikat KW PZPR

W związku z akcją oszczędnościową Komitet Wojewódzki PZPR zwołuje odprawę prelegentów w KW PZPR z prelegentów z aktywu partyjnego, przemysłowego, związkowego i kolejowego.

Odprawa ta odbędzie się w świetlicy KW — Piotrkowska 55 w czwartek 10 bm. o godz. 10-ej rano.

Na odprawę tę winni stawić się bezwzględnie przewodniczący sekcji przemysłowych, dyrektorzy naczelni, oraz sekretarze Podstawowych Organizacji Partyjnych na wymienionych przez organizację fabrykach.

Poza tym przybywa przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. lub Oddziału Zw. Zaw. po jednym z powiatu lub miasta wydzielonego.

Za przybycie wymienionych odpowiedzialny jest przewodniczący sekcji przemysłowej lub Związków Zawodowych

Stawiennictwo obowiązkowe.

Wydział Ekonomiczny

Wydział Zawodowy

Nowy ambasador RP. w Pradze

PRAGA (PAP). — W poniedziałek Prezydent Republiki Czechosłowackiej Klement Gottwald przyjął na oficjalnej audiencji nowomianowanego ambasadora RP. w Pradze Leonarda Borkowicza który mu wręczył listy uwierzytelniające.

Na audiencji obecni byli minister spraw zagranicznych dr. Clementis, szefowie kancelarii cywilnej i wojskowej Prezydenta, oraz szef protokółu dyplomatycznego

Nowy sukces wyborczy komunistów francuskich

W uzupełniających wyborach miejskich w Nemours (departament Seine et Marne) komuniści odnieśli znaczny sukces. Liczba głosów oddanych na kandydata partii komunistycznej wzrosła w stosunku do ostatnich wyborów z 35,7 proc. do 42,3 proc.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

79

— Proponuję, aby mu znaleźć inne stanowisko w życiu. Pomogliśmy stanąć na właściwym miejscu Rogowowi, Kowszowowi i innym. Pomożemy Jefimowowi. Mówisz, że on dobrze pracował w fabryce. Urządzimy go w fabryce. Albo przenieśmy go na inny punkt, który prowadzi energiczny, mądry kierownik, gdzie pracuje dobrany kolektyw. Na początek możemy go posłać do Tankowa.

— Dobrze Wasyli, — powiedział Załkind. Pomyślę nad tym. Myślałem już nawet dzisiaj o tym, ażeby przerzucić Jefimowa na fabrykę do Tierochowa. Ale na początku ja muszę się przekonać, że Jefimow nie da sobie rady w roli kierownika punktu. Pozostaw mi trochę czasu aż się zorientuję ostatecznie...

— Doskonale, bardzo się będę cieszył, jeśli okaże się, że masz rację.

Batmanow zapalił nowego papierosa. Załkind przesiadł się z czwartego krzesła na kanapę. Jednakże zaczynał odczuwać długi czas spędzony bez snu.

A teraz mój przyjacielu Wasyli i ja tobie zrobię zarzut, — powiedział Załkind. — Czy nie jesteś zbyt twardy i bezwzględny w stosunku do ludzi, czy nie przygniatasz ich czasem? Czy nie należy być bardziej miękkim, bardziej serdecznym?

— Jeszcze rozumiem wymagalność w stosunku do aparatu służbowego, do kierowników działów. Ale jeżeli jesteś taki sam w stosunku do zwykłych budowniczych i do robotników — wtedy źle będzie! Obecnie mało z nimi się stykasz, gdyż siedzisz w zarządzie. Ale gdyby ci wypadło żyć i pracować pośród nich, czy potrafisz znaleźć klucz do ich serca.

— Zobaczymy. — robisz przedwczesne wywody nie mając żadnych faktów.

— Możliwe, nie mogę narazie nic twierdzić, ale nasi naczelnicy oddziałów też są ludźmi. Zaprowadziłeś porządek w naszym sztabie, stworzyłeś go od nowa, ustawiłeś ludzi na miejscach — nie myśl że ja tego wszystkiego nie widzę. Jednakże postaraj się być trochę serdeczniejszy. Podczas gdy ty mówisz z człowiekiem jawidzę, że on się aż zgina przed twoją okazałością.

— Twoja wola i celowość w działaniu są bardzo dobre, ale ty przygniatasz ludzi, którzy jeszcze nie nauczyli się pracować, albo nie potrafią tego uczynić tak jak ty tego chcesz.

— Przedstawiłeś mnie, jako tyrana, — ponuro powiedział Batmanow. Żebym mógł zrozumieć o co chodzi podaj mi przykład. Komu ja według ciebie złamałem grzbiet.

Na przykład Libermanowi. To przecież żywy człowiek, choć przyznam się, że nie jest mi sympatyczny Odchodzi od ciebie urażony. Czy należy tak naciskać na ludzi? Zauważyłem, że w twym leksykonie brak w ogóle dobrych słów. Do tej chwili nie mogę zapomnieć, jak w ubiegłym tygodniu zbeształeś Kowszowa — po co czynić to w tak szorstki sposób? Właściwie twoje pretensje skierowane były przeciwko głównemu inżynierowi, ale ponieważ nie wypadało ci robić mu wymówki — z całą siłą swego sarkazmu obruszyłeś się na tego sympatycznego Kowszowa: a wczorajsza twoja rozmowa z Greczkinem? Po prostu żal było patrzeć na niego. Przecież on pracuje za pięciu i dlatego należy mu czasem wybaczyć... Dzisiaj znów nacisnąłeś na Kowszowa i Greczkina. Nie wątpię, że jeszcze w tej chwili sterczą przy pracy! A dlaczego, towarzyszu naczelniku nie pomyślałeś że może i oni chcieliby uczcić dzisiejsze święto. Greczkin ma w domu cały kołchoz — wyobrażam sobie, jak żona i dzieci wyczekiwały go przez cały dzień — i w końcu nie doczekały się.

— Wzruszyłeś mnie, Michale, — powiedział Wasyli — Na twarzy jego odmalowało się wzruszenie — Widocznie raz po raz przeciągam strunę. Jednakże przyznaj, że czynię tak w poszczególnych wypadkach, a naogół często mam rację. Nawet tobie chyba nie uda się uczynić mnie miękkim i łagodnym. Czy w mej surowości nie tkwi nutka dobroci? Mówiłeś o Kowszowie i Greczkinie we wzruszający sposób. Ja zaś, jeśli mnie nawet będą krajać w kawały, nie mogę wybaczyć im najmniejszych usterek w pracy! W tej chwili tyle się od nich wymaga! A przecież to są mocne chłopy! Prawdą jest, że Greczkin się denerwuje, natomiast Alosza stale się uśmiecha, nawet gdy się mu wymyśla. Raz obuszyłem się okropnie z tego powodu. — „Co was śmieszy? Należy słuchać i przyjmować do wiadomości" — mówię do niego. A ten patrzy mi prosto w oczy i powiada: „Słucham i przyjmuję do wiadomości. A uśmiecham się dlatego, że doskonale klniecie. To przejmuje mnie do szpiku kości, a wtedy lepiej widzę swe wady których przedtem nawet nie spostrzegałem...

d. c. n

Amerykański plan rozbioru Francji

(Od własnego korespondenta „Głosu" z Paryża)

PARYŻ, w marcu.

Dyskusja nad statutem okupacyjnym stref zachodnich przysparza rządowi francuskiemu wciąż niemało kłopotów. Francuzi chcieli, jak wiadomo, by Anglosasi uznali choć częściowo tezę federalistyczną, zgadzając się na nadanie rządom poszczególnych prowincji (Laender) prawa ściągania podatków na koszta okupacyjne. Francuzi domagali się również nie przyznania Niemcom prawa do zasiadania w trybunale rozjemczym.

Początkowo Anglicy popierali stanowisko Francji, ale wnet się okazało, że Francja jest w gruncie rzeczy odosobniona. Wyciągając odpowiednie wnioski z tej sytuacji, wiernopoddańczy „Le Monde", odzwierciadlający wiernie życzenia amerykańskich partnerów, pisał:

„Już czas, byśmy przestali irytować naszych sojuszników propozycjami, o których oni słyszeć nie chcą".

Arystokratyczny, ale nie mniej od „Monde'u" amerykański „Figaro" ujawnia, dlaczego „nie należy irytować" Amerykanów.

„Nawiasem mówiąc — pisze „Figaro" — wolelibyśmy, aby wysiłki perswazji uczynione przez USA nie nosiły w stosunku do Francji (i również w stosunku do Anglii) formy bezpośredniego nacisku czy nawet ultimatum". I pismo to dodaje: „Nie jest dla nikogo tajemnicą, że dwa tygodnie temu delegacja amerykańska zagroziła naszej delegacji (francuskiej — A. W.) jednostronnym uchwaleniem statutu przez Waszyngton i Londyn".

Jak widzimy, reakcyjna prasa francuska nie jest w stanie dłużej ukrywać faktu, że Amerykanie dyktują, a Francuzi muszą słuchać i ulegle wykonywać, co im się każe.

Francuzi proponowali np., aby wszystkie decyzje odnośnie Niemiec zostały przyjęte przez komisję statutową trzech mocarstw jednomyślnie. Ale, rzecz jasna, Amerykanie się nie zgodzili na francuską propozycję. Anglicy też patrzyli na nią krzywym okiem i stanęło w końcu na tym, że ważne decyzje zostaną przyjęte jednomyślnie, a mniej ważne większością głosów. Jak jednak odróżnić decyzję ważną od nieważnej? Anglosasi proponują, aby ważność sprawy została uchwalona większością dwóch trzecich, czyli głosami Clay'a i Robertsona. Francuzi będą więc zawsze przegłosowani, co było nietrudne do przewidzenia.

Na odpowiednim upiększeniu tej nie bardzo zaszczytnej pozycji Francji w koncercie trzech mocarstw, nie kończą się jednak kłopoty reakcyjnej prasy francuskiej.

W ostatnich dniach prasa nieśmiało i z pewnym lękiem donosi o zamiarze gen. Clay'a przyłączenia Zagłębia Saary do kombinatu przemysłowego Ruhry. Wiadomo, że na mocy jednostronnej decyzji Francji, Saara została gospodarczo włączona do francuskiego systemu gospodarczego. Gen. Clay w memorandum, złożonym w Foreign Office wykazuje, że rządy Francji w Zagłębiu Saary dały niezwykle opłakane rezultaty. Większość fabryk nie została uruchomiona, 40 proc. taboru kolejowego jest niewykorzystane. Bezrobocie stale wzrasta. Clay proponuje więc „rewizję" obecnego stanu rzeczy i przewiduje utworzenie kombinatu przemysłowego Ruhra — Saara w oczekiwaniu utworzenia supertrustu, który by obejmował również i przemysł metalowy Alzacji i Lotaryngii.

Opinia francuska nie zdołała jeszcze połknąć pigułki Saary, a już donoszą o dalej jeszcze idących zamiarach amerykańskich trustów, ostrzących sobie apetyt na francuskie imperium kolonialne. Chodzi mianowicie o to, że w związku z rozmowami na temat paktu atlantyckiego, Francja zaproponowała włączenie Algieru do paktu atlantyckiego. Wiadomo, że Algier podzielony jest na 3 departamenty, uznane za część integralną terytorium metropolii Francuskiej. Początkowo Amerykanie nie sprzeciwiali się tej propozycji i korzystając z nadarzającej się okazji, wyznaczyli linię od Sycylii do kanału Panamskiego, twierdząc, że wszystkie kraje położone na północ od tej linii objęte będą paktem.

Afryka Północna została w ten sposób uznana za terytorium francuskie i jakby niechcący i Franco został objęty ramionami paktu atlantyckiego. Ale Amerykanie się po kilku dniach namyślili. Wynaleźli szereg trudności technicznych, wojskowych, strategicznych i finansowych i oświadczyli, że Algier wraz z całą Północną Afryką powinien być oddany pod zupełnie inną komendę wojskową. Nie trudno zrozumieć, że chodzi o poddanie rozległych kolonii francuskich w Afryce bezpośredniej kontroli amerykańskiej.

Francuskie koła rządowe starają się sprawę Afryki Północnej ukryć przed opinią. Nie mniej jednak, częste i tajemnicze podróże gubernatorów francuskich z Algieru i Marokka do Paryża i podróże różnych ministrów, z Mochem i Ramadierem na czele do Afryki, zwracają powszechną uwagę. Moch i inni ministrowie socjalistyczni, znani są ze swej gotowości oddania Amerykanom wszystkiego, czego sobie życzą. W niektórych kołach wojskowych natomiast manifestuje się poważny opór w stosunku do tej polityki. Opinia francuska nauczona gorzkim doświadczeniem, przejawia coraz większe zaniepokojenie z powodu przygotowywanego przez Amerykanów rozbioru Francji i jej posiadłości zamorskich.

Aleksander Walski

To i owo

Rozszyfrowani „bohaterowie" mikołajczykowskiego słuchowiska

„Życie Warszawy", nawiązując do słuchowiska BBC apoteozującego ucieczkę Mikołajczyka z Polski, odsłania kulisy tego wyreżyserowanego przez amerykańskich dyplomatów „sensacyjnego filmu".

„Życie Warszawy" rozszyfrowuje pierwszego pana, który złożył Mikołajczykowi wizytę w jego mieszkaniu przy Al. Szucha między 16 a 18 października 47 r., pisząc: „Był nim mr. George D. Andrews, w owym okresie pierwszy sekretarz ambasady USA w Warszawie. Jak więc widzimy, nie tyle polskie serce leśnika, ile amerykańskie serce dyplomaty pomogło p. Mikołajczykowi. Cóż zatem dziwnego, że bliższe mu zawsze były i są sprawy amerykańskie od polskich?"

Następnie „Życie Warszawy" podaje dalsze szczegóły prawdziwego scenariusza:

„Po owej rozmowie p. Mikołajczyk czekał. Czekał, jak można się domyśleć, z niecierpliwością i pewnym niepokojem. Wprawdzie był przyzwyczajony do czekania na dyrektywy swoich mocodawców, i miał nadzieję, że go nie opuszczą, skoro im tak długo służył — ale kto wie, czy im teraz jeszcze będzie potrzebny? Przeżywał więc emocjonujące godziny. Na szczęście tych godzin było niewiele — tylko 48.

W dwa dni bowiem po wizycie p. Adrews'a zjawił się u Mikołajczyka — tym razem powiemy od razu, o kogo chodzi, by nie nadużywać cierpliwości Czytelników — niejaki mr. Monroe W. Blake. Był on wówczas drugim sekretarzem ambasady USA w Warszawie, a nawet przez jakiś czas p. o. konsula w Krakowie. Nie był to więc ktoś bardzo ważny w hierarchii dyplomatycznej. Nic dziwnego, za pierwszym razem były do omówienia sprawy „polityczne", p. Blake zaś mówił z p. Mikołajczykiem już tylko o konkretnych szczegółach technicznych: co, gdzie i jak.

Te szczegóły techniczne stanowiły jednak dla Mikołajczyka przedmiot poważnej troski. Według radiowego słuchowiska Mikołajczyk w ciemnym lesie miał wykazać dużo spokoju i odwagi. W rzeczywistości jednak, podczas rozmowy z p. Blake, która odbyła się przecie, nie w lesie, lecz w przytulnym mieszkaniu, p. Mikołajczyk był bardzo nerwowy. Gość go uspakajał argumentem, że „poważni eksperci naradzili się w tej sprawie". Mikołajczyk nie zdziwił się bynajmniej, że w dyplomacji amerykańskiej istnieją poważni eksperci od spraw wiania z Polski skompromitowanych agentów

P. Blake zakończył rozmowę zapewnieniem, że tego a tego dnia, o tej a tej godzinie, na określonej ulicy będzie czekał na Mikołajczyka samochód ambasady amerykańskiej. Zawiezie on go w pewne miejsce, skąd będzie możliwa ucieczka z kraju".

Z „Życia Warszawy" dowiadujemy się jeszcze, że ci dwaj panowie A i B szybko wyjechali za panem M. z Polski. Nie znamy dalszych losów ich kariery dyplomatycznej. Nie zdziwilibyśmy się jednak, gdyby razem z panem M. wystąpili w najnowszym sensacyjnym filmie amerykańskim pt. „Trzej panowie w opałach".



Goście czechosłowaccy zwiedzają Łódź

W dniu wczorajszym do Łodzi przybyła 8-osobowa delegacja czechosłowacka, którą powitał na dworcu w imieniu miasta wiceprezydent tow. Bugajski, oraz przedstawiciele Komitetu PZPR i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Nasi mili goście zwiedzili w dniu wczorajszym zakłady „Horaka" w Rudzie Pabianickiej oraz Politechnikę. Wieczorem uczestniczyli oni w akademii zorganizowanej z okazji Święta Kobiet po czym podjęci zostali przez świat lekarski, literacki i artystyczny naszego miasta

W dniu dzisiejszym mili goście opuszczają Łódź i udają się do szeregu innych miast Polski.

W walce o unowocześnienie przemysłu włókienniczego

Zakłady produkcyjne Zjednoczenia Przemysłu Budowy Maszyn Włókienniczych osiągnęły w roku ubiegłym duże sukcesy.

Wydajność wzrosła w porównaniu z rokiem 1947 o 25 procent i przekroczyła planowaną o 16 procent. Cyfra ta jednak nie daje dokładnego obrazu wysiłków poszczególnych zakładów nad zwiększeniem swej wydajności.

Wzrost tej wydajności hamowany był bowiem z tego powodu, że do pracy przyjmowano wielu pracowników zupełnie nie wykwalifikowanych. Odsetek tych pracowników sięga 20 procent ogólnej załogi wszystkich fabryk.

Osiągnięto wprawdzie duże sukcesy w dziedzinie szkolenia pracowników, podniesienia poziomu technicznego fabryk oraz opanowania nowej produkcji, ale tego jeszcze mało. W większości odlewni wprowadzono formowanie maszynowe, uruchomiono taśmowy montaż cewiarek krzyżowo-konicznych, seryjną produkcję wałków, wyciągowych, osiągnięto pomyślne wyniki w w otrzymaniu odlewów kwasoodpornych, hartowaniu powierzchniowym przy zastosowaniu, w obróbce stopów twardych i t.p. W roku 1948 fabryki Zjednoczenia otrzymały przeszło 300 nowoczesnych obrabiarek pochodzenia zagranicznego i krajowego.

Obrabiarki te wpłynęły w dużej mierze na usprawnienie produkcji oraz podniesienie jej jakości. Wymagały jednak dużego wysiłku personelu technicznego w kierunku wyszkolenia dostatecznie wysoko stojącej technicznie obsługi. W dążeniu do podniesienia jakości produkcji zorganizowano we wszystkich zakładach na wysokim poziomie technicznym stojącą kontrolę fabryczną, co w wyniku dało zmniejszenie ilości braków o przeszło 50 procent.

Zorganizowano wszystkie fabryki wedle nowoczesnych wymagań organizacji fabrycznej. To zagadnienie nastręczało szczególnie poważne trudności, gdyż przejęte przez nas fabryki metalowe były to przeważnie duże warsztaty rzemieślnicze, nie posiadające biur fabrykacyjnych, ani żadnej dokumentacji technicznej. Zerwanie z praktyką majstrowskiej gospodarki i wprowadzenie opracowanych procesów produkcyjnych, opartych na dokładnie opracowanych procesach operacyjnych, napotykało na bardzo poważne trudności natury personalnej i technicznej. Walka z rutyniarstwem, ze źle zrozumianą tradycją, z konserwatyzmem technicznym była przeprowadzona na surowo i bezkompromisowo.

W obecnej chwili wszystkie fabryki mają prawidłowo opracowane normy techniczne (pod tym względem należą do przodujących w przemyśle metalowym) oraz celowo zorganizowany obieg dokumentów.

Dyrektor Naczelny Zjedn.
inż Landkof
Przem. B. M. Wł.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Towarzysze z PZPB Nr 9 obradują nad planem oszczędnościowym

W ubiegłą niedzielę odbyło się w PZPB nr 9 zebranie aktywu PZPR przy ul. Łąkowej 23. Głównym celem i tematem zebrania były sprawy związane z akcją oszczędnościową prowadzoną przez państwo. Towarzysze wspólnie radzili nad tym, co należy przedsięwziąć, by obniżyć koszty własne produkcji.

Zebranie zagaił tow. Dubilas, który ogólnie naświetlił zadania jakie stoją przed aktywem partyjnym fabryki. Następnie zabrał głos dyrektor naczelny zakładów tow. Chrapkiewicz. Nie owijając w bawełnę wytknął on te wszystkie niedomagania, które powodują spadek jakości i ilości produkcji. Jak wynika z relacji tow. Chrapkiewicza, przez złą jakość produkowanych materiałów zakłady poniosły straty na olbrzymią sumę 59 milionów w ciągu 1948 r. Z tego 19 milionów przypada na przędzalnię, 29 milionów na wykończalnię i 11 milionów na tkalnię.

Kto odpowiada za taki stan.

Towarzysze otwarcie i jasno stwierdzili, że dużą część winy ponosi tu nietylko dyrekcja ale i sama organizacja partyjna, która niedostatecznie interesowała się procesem produkcji poszczególnych oddziałów, nie potrafiła w porę przeciwdziałać niewłaściwemu biegowi produkcji. Nie wywiązała się ze swych obowiązków i Rada Zakładowa. Marnotrawił się surowiec, marnotrawił się czas, a towarzysze z Rady Zakładowej przechodzili obok tego obojętnie. Tkaniny gotowe nie znajdowały odpowiedniego pomieszczenia i traciły przez to poważną część wartości, a nikt nie nie zdawał sobie sprawy jakie to za sobą pociąga koszty. Nieostrożne obchodzenie się z tkaninami podczas przewozu ich również powoduje wiele strat. Sztuki zakwalifikowane do pierwszego gatunku schodzą często na drugi gatunek.

Jeden z dyskutantów, tow. Bartczak, poruszył sprawę przerostów administracyjnych w fabryce, wskazując na zbyt wielką ilość pracowników biurowych w niektórych oddziałach, a także sprawę nadużywania telefonów do celów prywatnych.

Serdecznie powitali towarzysze przemówienie przedstawiciela Wojska Polskiego, kpt. Wasilewskiego, który podkreślił, że żołnierzom „synom robotników — nie są obojętne troski robotników fabrycznych.

Na zakończenie zebrania towarzysze zobowiązali się do podniesienia poziomu produkcji i do oszczędnego gospodarowania zakładami.

Jeżeli Komitet Fabryczny i Rada Zakładowa wespół z dyrekcją z sercem wezmą się do wypełnienia swych obowiązków, jeśli potrafią zmobilizować całą załogę do walki o jakość i do walki z marnotrawstwem, to PZPB nr 9 uzyskają szanse stanąć w szeregu przodujących w pracy.

Korespondent fabryczny
z PZPB nr 5 T. Kasperski

Drobne usprawnienia dają duże oszczędności

Pierwsze meldunki o ofensywie oszczędnościowej nadchodzą już z gazowni. Mimo krótkiego okresu jaki dzieli nas od rozpoczęcia akcji oszczędnościowej luty przyniósł Gazowni oszczędność w ogólnej sumie sięgającej ćwierć miliona złotych. Wygospodarowano tę kwotę sposobem dwojakim:

Jednym było spalenie w kotłowni miału koksowego, który dotychczas bywał odrzucany. Miał jaki poszedł do pieców zamiast paliwa droższego zaoszczędził około 47 ton pełnowartościowego koksu co w przeliczeniu na pieniądze daje sumę 77.600 złotych.

Druga pozornie drobna a w skutkach niesłychanie cenna racjonalizacja to wykorzystanie gorącej wody odpadkowej. Oszczędność stąd wygospodarowana osiągnęła liczbę 8 i pół tysiąca metrów sześciennych wody co w przeliczeniu gotówkowym oznacza 153.000 zł. jakie zostały w kasie gazowni.

Dwie drobne racjonalizacje, o jakich tu piszemy są tylko wstępem — jak zapewnia nas dyrekcja i organizacja partyjna Gazowni — do wielkiego ataku w bitwie o oszczędność. Ogólna jej suma dać ma conajmniej 10 milionów złotych do końca roku.

Korespondent „Głosu"



Członkowie I-ej delegacji chłopów polskich. która gościła w Związku Radzieckim — przed gmachem Zarządu Głównego ZSCh. w Warszawie.

Przemysł bawełniany w lutym

kto wykonał plan z nadwyżką

Przemysł bawełniany wykonał plan w lutym w przędzalniach średnioprzędnych w 101,2 proc. a w przędzalniach odpadkowych w 110,6 proc. Niewielki niedobór wykazały natomiast przędzalnie cienkoprzędne, które miesięczny plan produkcyjny wykonały w 99,4 proc. oraz tkalnie 99,5 proc.

Do zakładów pracy, które osiągnęły najlepsze wyniki należą: PZPB Nr 16 (121 proc. planu), PZPB w Pabianicach, które uzyskały w przędzalni średnioprzędnej 110 proc. planu, w odpadkowej 116 proc. a w tkalni 115,6 proc. i PZPB Nr 4 (przędzalnia średnioprzędna 115 proc., odpadkowa 109 proc. tkalnie 120 proc.). Wykonały plan z nadwyżką również załogi: PZPB Nr 3, PZPB Nr 6, PZPB Nr 8, PZPB Nr 14, PZPB Nr 17, PZPB Nr 22, PZPB w Zgierzu itd.

Na Ziemiach Odzyskanych najlepsze wyniki uzyskały PZPB w Bogatyni (123 procent planu) oraz PZPB w Krosnowicach (120 procent w przędzalni i 108 procent w tkalni).

PRZEZ DZIURĘ W PŁOCIE

I znalazł się lud wybrany przez Boga w kraju Faraona. Tam siali i orali, ale nie oni zbierali

Ojcem duchownym parafii Brodowe jest ksiądz Aleksander Bielawski. Posiada on — 18 ha ziemi, 5 koni, 7 sztuk trzody chlewnej i drobiu bez liku... Wiadomo, że niełatwo obrobić i wyżywić taki przychówek.

Jednak ksiądz Bielawski dawał sobie radę. Jego parobek, bo tak można nazwać ob. Rybaka, pracował i krzątał się od świtu do nocy, uprawiał pola, żywił świnki i bydlątka, a ksiądz Bielawski zacierał pulchne ręce i z radością spoglądał na swój rosnący dobytek i pęczniejącą kieskę. — Bo i jakżeż — czy nie było powodu do radości? Taki pracownik! — wszystko sam zrobi — a w nagrodę daje mu się 2.000 zł i „dobre słowo" na dokładkę.

Nie wiadomo, jak długo trwałby taki stan rzeczy, gdyby ob. Rybak nie zwrócił się do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku z prośbą o interwencję w tej sprawie.

I tu koniec „dni tłustych" — na skutek wystąpienia Związku, ksiądz Bielawski musi wyrównać, zgodnie z umową zbiorową dotychczasowe wypłaty i na przyszłość płacić przewidziane umową uposażenie.

Parafianin

Najbliższe zadania lekarzy weterynarii w akcji „H"

Ostatnio odbyły się we wszystkich województwach konferencje lekarzy weterynaryjnych poświęcone omówieniu zadań służby weterynaryjnej w akcji hodowlanej. Podsumowania wyników tych konferencji dokonano na odprawie kierowników wydziałów weterynaryjnych ze wszystkich województw, która odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 25 bm.

W odprawie tej udział wzięli: min. Rolnictwa Jan Dąb-Kocioł, wicemin. Stanisław Tkaczow, pos. Chełchowski z KC PZPR, przedstawiciel Wojska Polskiego i przedstawiciel Centrali Mięsnej.

Przemawiając w czasie obrad min. Dąb-Kocioł podkreślił, że służba weterynaryjna odegra w akcji „H" niezwykle ważną rolę. Obecnie najważniejszą sprawą jest przeprowadzenie w okresie marca i kwietnia masowych szczepień ochronnych przeciw różycy. Szczepienia te obejmą ok. 3 milionów sztuk trzody chlewnej. Ponieważ wielu biednych rolników nie będzie mogło uiścić opłat za szczepienia, lekarze weterynaryjni powinni w tych wypadkach przeprowadzić szczepienia całkowicie bezpłatnie.

Ze szczególnym naciskiem podkreślił minister Dąb-Kocioł że lekarze weterynaryjni są osobiście odpowiedzialni za stan zdrowotny zwierząt gospodarskich w swych rejonach, a przede wszystkim za sprawne i skuteczne zwalczanie chorób zakaźnych. Lekarze powiatowi powinni dopilnować, aby wszystkie zakontraktowane sztuki zostały zaszczepione, a następnie powinni otoczyć trzodę chlewną, znajdującą się w gospodarstwach, biorących udział w kontraktowaniu, specjalną opieką przez ścisły dozór nad stanem zdrowotnym pogłowia.

Poza tym omówiono sprawę dalszej rozbudowy sieci lecznic weterynaryjnych, która w tym roku wzrośnie o 500 nowych lecznic, oraz zagadnienie szkolenia gromadzkich przodowników weterynaryjnych. W maju br. projektuje się przeszkolenie ok. 15 tys. przodowników, którzy będą mieli za zadanie dopilnowanie stanu zdrowotnego inwentarza żywego w gromadzie, donoszenie o pojawieniu się chorób zakaźnych u zwierząt oraz wykonywanie zleconych im przez powiatowych lekarzy weterynaryjnych różnych czynności. Lekarze weterynarii powinni otoczyć jak najbardziej troskliwą opieką gromadzkich przodowników weterynaryjnych.

Zebrani stwierdzili, że realizacja ustawy o planowym rozmieszczeniu lekarzy weterynaryjnych na terenie całego kraju wpłynie dodatnio na organizację opieki weterynaryjnej w poszczególnych województwach, pozwoli stworzyć jednolitą obsługę terenu całego kraju oraz usprawni pracę przodowników weterynaryjnych w gromadach.

Czas zaopatrzyć się w ziarna łubinu pastewnego

Utrapieniem gospodarstw o glebach lekkich jest to, że nie można w nich uprawiać roślin pastewnych, odznaczających się wysoką wartością odżywczą. Na lekkich szczerkach nie ma mowy o koniczynie czerwonej, lucernie czy bobiku. Stąd też szerokie rzesze rolników poprzestają zwykle na seradeli, która szczególnie w lata suche również zawodzi. Trudności te rozwiązuje na szczęście łubin słodki, wyka piaskowa ozima i częściowo mało rozpowszechniony jeszcze u nas nostrzyk.

Wyka ozima kończy się najpóźniej w drugiej połowie czerwca. W tym okresie przychodzą susze i pastwiska zaczynają się wyczerpywać. Dokarmiania zielonkami nie możemy jednak przerwać. W czerwcu możemy w zupełności wziąć w rachubę łubin słodki, o ile został zasiany. Łubin jakkolwiek czuły na większe przymrozki, małe dobrze znosi. Zasiany w pierwszej połowie kwietnia w czerwcu może być używany do odżywiania krów mlecznych. Z łubinów żółtych najbardziej polecenia są godne następujące odmiany: Bielański pastewny o ziarnie pstrym i puławski pastewny o ziarnie czekoladowym i białym. Puławski lepiej idzie na ziemiach ściślejszych, a więc należy go siać na mocnych szczerkach.

Stosowana jest również u nas odmiana łubinu żółtego o ziarnie białym zwana pospolicie „Veico". Odmiana ta odznacza się bardzo małą łupliwością strąków. Cecha ta jest szczególnie ważna przy sprzęcie łubinu na ziarno.

Dlatego też przy kupnie łubinu w spółdzielni należy żądać dokładnego określenia odmiany z jaką mamy do czynienia. Dziś już największa pora decydować się, jaką odmianę łubinu uprawiać będziemy i zacząć się starać o kupno jej w spółdzielni.

Tylko dobra odmiana może zapewnić nam odżywczą zielonkę w późniejszej porze.

Chłopi z Łowickiego chcą kontraktować len

a Roszarnia w Żyrardowie robi trudności

W dzień targowy w Związku Samopomocy Chłopskiej w Łowiczu zawsze panuje ożywiony ruch. Że wszystkimi sprawami, których w ciągu tygodnia uzbiera się na wsi bardzo wiele, z rozmaitymi bolączkami, przychodzą gospodarze, by otrzymać wyjaśnienia, lub dobrą radę.

Do instruktora organizacyjnego podszedł ob. Kowalik właściciel 5 ha gospodarstwa z Osieki gmina Jeziorko, z zapytaniem, czy już można zawierać kontrakty na ziemniaki.

— Tak, zgłoście się do spółdzielni waszej w Chąśniu. Oni mają druki i zawierają kontrakty na ziemniaki jadalne.

— To teraz Spółdzielnia kontraktuje, tak jak żywiec? — zdziwił się Kowalik,

— A no tak. — wyjaśnił mu instruktor. — My tylko zawieramy kontrakty na rzepak. Możebyście odrazu przy okazji zakontraktowali sobie z parę arów.

— E, rzepak? — skrzywił się ob. Kowalik.

— Na len to bym się nie zastanawiał, ale o ten rzepak to się muszę żony spytać.

Powiat łowicki od dawna uprawia len, dlatego też chłopi sieją go i obecnie bardzo chętnie. Chętnie by go też kontraktowali.

Niestety w obecnym roku niewytłumaczalne stanowisko Roszarni Żyrardowskiej utrudnia całkowicie akcję kontraktacyjną lnu.

29 grudnia 1948 roku przyjechał do Łowicza przedstawiciel Roszarni z Żyrardowa i umówił się z Powiatowym Zarządem ZSCh, iż przeprowadzi kontraktację 45 ha lnu. Przedstawiciel ten wyraźnie oświadczył, iż 6-go stycznia 1949 r. przywiezie umowy kontraktacyjne, lecz niestety w oznaczonym terminie nie zgłosił się.

Interpelowana w tej sprawie dyrekcja Roszarni wyraziła swe zdziwienie, ponieważ rzekomo żadnego przedstawiciela do Łowicza w ogóle do tej pory nie wysyłano. Nie mniej jednak obiecano niezwłocznie do Łowicza delegować pracownika, który rzeczywiście przyjechał 14 lutego, przywożąc ze sobą jednocześnie umowy.

I tu ciekawa historia. Przedstawiciel Roszarni oświadczył, że umów nie zostawi nikomu, nawet ZSCh (może tylko je pokazać), bowiem on sam musi zawierać kontrakty z chłopami. Na wieś jednak nie będzie mógł pojechać (bo to zbyt męczące), więc trzeba chłopów zawiadomić, by zgłaszali się do niego, jak następnym razem przyjedzie.

Dziwne zaiste stanowisko. W tej chwili wszystkie spółdzielnie gminne „Samopomocy Chłopskiej" przeprowadzają kontraktowanie roślin przemysłowych na miejscu i chłopi są z tego bardzo zadowoleni. Tymczasem gdy gospodarz chce zakontraktować len to musi przyjechać akuratnie wtedy, gdy zjawi się przedstawiciel Roszarni,

Jest to tym trudniejsze, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wytypowane do kontraktowania lnu gminy, są znacznie oddalone od Łowicza. Z góry więc akcja kontraktowania lnu, skazana jest na niepowodzenia.

Czyby więc dyrekcja Roszarni nie mogła zmienić swego zarządzenia? Wydaje się nam, że tak. Umowy kontraktacyjne powinny zawierać spółdzielnie gminne, w przeciwnym razie szkoda zachodu i przyjazdów przedstawiciela Roszarni do Łowicza.

(Tasz)

Z życia ZSRR

Dwa plony ziemniaków z jednego sadzeniaka w ciągu jednego roku

Rolnikom polskim znany jest sposób uprawy ziemniaka wczesnego, który daje plony już na przełomie czerwca i lipca. Niekiedy można otrzymać kłęby jeszcze wcześniej przez tzw. podbieranie. Polega ono na tym, że w okresie najbujniejszej wegetacji ziemniaków w czerwcu wybiera się z ziemi pojedyńcze kłęby z pod krzaków (te które się wcześniej zawiązały).

Postępowanie takie daje nieraz sporą ilość kłębów z ha, a nie przeszkadza roślinie w tym wypadku, jeśli szczelnie zakryje się miejsce naruszone i jeśli podbieranie nie wypada w okresie suszy. Zresztą ziemniak należy do roślin, które można rozmnażać wegetatywnie przez sadzenie do gleby części łodyg nadziemnych.

W ZSRR wykorzystuje się te właściwości ziemniaka i *sadzi się łodygi (łęty)* powtórnie do roli po sprzęcie jednego plonu. Sprawa wygląda w sposób następujący: w okręgach podmiejskich w około dużych miast (np. Moskwy) rolnikom zależy na jak najwcześniejszym plonie ziemniaków. Przeto w znany sposób prowadzi się jarowizację kłębów ziemniaczanych — jest to, mówiąc językiem praktycznym, podkiełkowanie na specjalnych półkach przy dostępie światła w temperaturze około 12—14 stopni przez 35—45 dni (początek jarowizacji w pierwszych dniach marca). Podkiełkowane kłęby wysadza się następnie do okien inspektowych w połowie kwietnia, lub w warunkach cieplejszego klimatu, na rozsadniki. W połowie maja, kiedy rośliny wyrosną do wysokości *około 15 cm., przesadza się* je do gruntu, po uprzednim zahartowaniu (przez zdjęcie osłon). Potem następują uprawki międzyrzędowe, nawożenie mineralne i w połowie czerwca — kopie się ziemniaki. (Jest to, jak na warunki rosyjskie niezwykle wcześnie). Chore rośliny wyrzuca się, a łęty zdrowe zostają natychmiast użyte do powtórnego sadzenia. Sadzenie odbywa się ręcznie podobnie, jak przy sadzeniu pomidorów. Po kilku dniach zaczyna się zawiązywanie nowych kłębów. Pora drugich wykopków przypada na koniec września, lub w październiku. Gospodarstwo podmiejskie „Suchanowo" (w rejonie Moskwy) otrzymało w ten sposób w ciągu 8 lat następujące plony: (przeciętna ośmioletnia- zbiór pierwszy — około 160 kwintali z ha, zbiór drugi od 100 do 400 kwintali.

Należy dodać, że przy takiej uprawie ziemniaka trzeba dysponować dużym nakładem pracy i dużą siłą nawozową gleby. Ma się zato jednak dwukrotnie niż normalnie wyższe plony i to plony przypadające w części już w czerwcu. Nadto plon drugi daje, jak twierdzi T. D. Łysenko (co zresztą w praktyce jest stwierdzone) doskonały materiał siewny, który w roku następnym przyczynia się do zwiększonych plonów ziemniaków.

Było by rzeczą bardzo cenną, aby móc doświadczenia te przeprowadzić w naszych warunkach i to głównie w podmiejskich gospodarstwach ogrodniczych. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, aby i u nas produkować w podobny sposób ziemniaki dwa razy do roku.

Dziwne praktyki mleczarni w Krośniewicach

W gminie Krośniewice powiatu Kutno znajduje się mleczarnia, która od chłopów z terenu gminy skupuje nabiał. Oprócz tego mleczarnia zajmuje się rozdziałem otrąb pszennych pomiędzy okolicznych chłopów mało i średniorolnych. Jednakże ostatnio chłopi stwierdzili, że do otrąb pszennych dosypywane są otręby jęczmienne, a za mieszankę pobierane są ceny takie same jak za czyste otręby pszenne. Pokrzywdzeni rolnicy tą drogą zwracają się do władz kompetentnych z prośbą, aby zlikwidowały ten „handel" i „zaopiekowały" się tymi, którzy na takie praktyki idą, gdyż oprócz tego, że godzą w najbiedniejsze i najbardziej potrzebujące warstwy chłopów, to jeszcze podrywają autorytet takiej ważnej instytucji, jaką jest mleczarnia gminna.

Kobiety z Przatowa uczą się na kursie kroju i szycia

Z w i ą z e k Samopomocy Chłopskiej w Łasku organizuje trzymiesięczne kursy kroju i szycia. Kursy takie powstaną w Kwiatkowicach gm. Wodzierady i w Przatowie gmina Bałucz.

W Przatowie wykłady rozpoczęły się 4 marca. Kurs liczy 42 kandydatki. Opłata wynosi 3.000 zł. za cały okres nauki. Wykładowczynie wysyłane są przez Instytut Doskonalenia Rzemiosła i Ligę Kobiet w Łodzi.

Na program kursu składają się wykłady teoretyczne i praktyczne, oraz tak zwane godziny wychowawcze, na których wykłada się wiadomości o Polsce Współczesnej.

RADY gospodarskie

Jak gospodarować obornikiem?

Pozostaje jeszcze do omówienia sprawa stosowania obornika, wytworzonego zimą w gospodarstwie. I tu nasuwa się szereg zagadnień, czy wywozić obornik zimą w pole i tam go pryzmować, czy też odrazu rozrzucać? Czy trzymać do wiosny w głębokiej oborze i dopiero wiosną wywozić i rozrzucać? Czy nawozić w dużych dawkach i rzadko, czy też w małych a często? Czy przeorywać obornik głęboko czy płytko?

Zagadnienia te nie są łatwe do rozwiązania. Wprawdzie robiono na ten temat dużo doświadczeń, to jednak w różnych krajach otrzymywano najczęściej różne wyniki. Nic dziwnego, wchodzi tutaj w grę duża ilość czynników, które różnie oddziaływują. Czynnikami tymi są: temperatura w porze zimowej, grubość pokrywy śnieżnej i długość okresu jej leżenia, oraz ilość opadów w ogóle, a jesienią i wiosną szczególnie.

Następnie nie bez znaczenia jest: jakość gleby (lekka czy zwięzła), konfiguracja terenu i wartość samego obornika.

Nie są to jeszcze wszystkie czynniki. Ich ogrom sprawia, że trzeba w podawaniu przepisów ograniczyć się do uwag ogólnych.

Tam, gdzie klimat jest wilgotniejszy i łagodniejszy, można stosować obornik mniej rozłożony, częściej w małych dawkach.

Na gleby lekkie, gdzie procesy rozkładu zachodzą szybciej, a łatwiej następuje wymycie składników pokarmowych można stosować obornik wiosną oraz przykrywać go można głębiej.

Na glebach cięższych należy stosować obornik jesienią i to obornik dobrze rozłożony.

Rozrzucać obornik na rolę zimą można tam, gdzie pole jest równe, gleba raczej ciężka, zima łagodna z większą ilością opadów (wrocławskie).

W podanych wyżej czynnikach nie uwzględniono jeszcze bodajże najważniejszego, mianowicie czynnika ekonomicznego. Zima jest okresem, kiedy dużo jest wolnego czasu, wiosną tego czasu nie ma, dlatego czynnik czasu jest często najważniejszym i decyduje o postępowaniu rolnika. Stąd wydaje się słusznym pogląd, że sposób wywożenia zimą nagromadzonego w zimie gnoju na pole i układania go w jedną wielką pryzmę jest najlepszy, i to zarówno z obory głębokiej jak i z gnojowni. Wtedy nie ma strat w [illegible], obornik zamieni się w ciągu kilku tygodni w dobrze spróchnicowany, wartościowy nawóz, który można stosować pod każdą roślinę. Spełnić trzeba tylko jeden warunek: pryzma musi być udeptana i obłożona ziemią.

Na zakończenie stwierdzić trzeba, że jako najlepsze i godne polecenia uznajemy postępowanie, polegające na przechowywaniu obornika w oborze głębokiej lub na gnojowni i wywiezieniu go jeszcze zimą na pole.

Niechże znikną z naszych podwórzy chłopskich i pól smutne obrazki nieszanowania cennych rzeczy w postaci rozkopanych kup obornika. Traci bowiem na tym najpierw sam gospodarz, a w efekcie ogólnym cała gospodarka narodowa.

Inż. E. Gorzelak

Wędrówka po województwie

OZORKÓW

W Ozorkowie została otwarta bursa dla 20 uczniów Państwowego Gimnazjum Tkactwa Mechanicznego. Bursa mieści się przy ul. Średniej w budynku poniemieckim, przyznanym na ten cel przez Zarząd Miejski w Ozorkowie. Koszty remontu wyniosły ponad 500 tys. zł.

W bursie znajdzie pomieszczenie młodzież mało i średniorolnych chłopów z powiatu.

W roku bieżącym szkoła uzyska barak, w którym będą się mieściły warsztaty ręczne i mechaniczne. Od przyszłego roku szkolnego projektowane jest zorganizowanie wydziału farbiarsko-wykończalniczego. W związku z tym bursa ulegnie znacznemu powiększeniu i pomieści dużo więcej młodzieży. (J)

ZGIERZ

Adamus Władysława, zam. w Zgierzu—Chełmy, Parcele 6 trudniła się fabrykacją bimbru. Przedstawiciele Komisji Specjalnej znaleźli u niej w mieszkaniu urządzenia do gotowania bimbru i 4 litry gotowego bimbru. (b)

Zadania zgierskiej organizacji PZPR

nakreśliła Pierwsza Konferencja Zgierska

Pierwsza Miejska Konferencja PZPR w Zgierzu oprócz wyboru nowych władz partyjnych i delegatów na Koferencję Wojewódzką miała na celu zapoznanie towarzyszy z zagadnieniami stojącymi przed Partią i nakreślenie planu pracy organizacji zgierskiej na najbliższą przyszłość.

Wszystkie te zagadnienia zreferował na konferencji w obszernym referacie tow. **Kubicki przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PZPR** Po naświetleniu obecnej sytuacji na arenie międzynarodowej omówił tow. Kubicki zadania partii jako awangardy klasy robotniczej w kształtowaniu życia gospodarczego, społecznego i politycznego kraju.

Zadania, jakie stoją przed partią w obecnej chwili, to **realizacja planu 3-letniego, akcja „H", pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego, podniesienie poziomu ideologicznego członków Partii, oraz dalsze zwalczanie resztek sił reakcyjnych.**

Sprawozdanie z działalności organizacji zgierskiej PZPR złożył tow. **Banasiak I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR**, który zapoznał delegatów z dotychczasowymi osiągnięciami organizacji zgierskiej. Wśród tych osiągnięć należy podkreślić fakt przodowania PZPR-owców we współzawodnictwie pracy oraz udział członków partii w akcji oszczędzania.

W dyskusji, jaka się wywiązała po referacie tow. Kubickiego i sprawozdaniu tow. Banasiaka, poszczególni dyskutanci zwracali przede wszystkim uwagę na dotychczasowe braki, dotyczące szkolenia partyjnego, wychowania młodzieży, oraz aktywności członków Partii.

Tow. Jachowski, podkreślił konieczność zakładania kół samokształceniowych i zwiększenia czytelnictwa prasy partyjnej.

Tow. Lebrecht mówił o niedociągnięciach szkolenia partyjnego, które trzeba usprawniać, gdyż od niego zależy poziom ideologiczny Partii.

Tow. **Gębicki** zwrócił uwagę na brak zainteresowania niektórych członków Partii wychowaniem młodzieży.

Stan ten musi natychmiast ulec zmianie. Na członkach Partii spoczywa obowiązek wpływania na wychowanie dzieci poprzez komitety rodzicielskie przy szkołach.

Tow. Teodorczyk podkreśliła, że właściwe wychowanie dzieci w dużej mierze zależne jest od atmosfery domowej, w jakiej one wzrastają. I tu na towarzyszy spada obowiązek wpływania na swe żony, ażeby one wychowywały dzieci w duchu postępowym, socjalistycznym.

Wielu mówców, biorących udział w dyskusji, ostro potępiło metody reakcyjnej części kleru, który w walce z Polską Ludową posuwa się aż do zbrodni

Dyskusję podsumował towarzysz Kubicki stwierdzając, że konferencja zgierska przyczyni się do zrealizowania przez organizację partyjną z nowo wybranym Komitetem na czele uchwał Kongresu (w)

Ogólnopolski Zjazd Mierniczych

przyłącza się do ogólno-narodowego wysiłku

Przed Związkiem Mierniczych R. P. stoi w perspektywie bieżącego roku i planu 6-letniego zadanie podniesienia na najwyższy poziom kultury technicznej na drodze szkolenia kadr oraz współpraca z władzami państwowymi w realizacji planów gospodarczych i rozwijaniu współzawodnictwa pracy. Rozpracowaniem tych zagadnień zajął się Walny Zjazd Delegatów Związku, który obradował we Wrocławiu.

W Zjeździe wzięła udział delegacja czechosłowacka, reprezentująca czechosłowacką Naczelną Organizację Techniczną.

Po przemówieniach przedstawicieli władz i urzędów, referaty społeczno - fachowe wygłosili: b. prezes Związku Barański oraz inż. Jurkowski.

Po sprawozdaniu wybrano nowy zarząd z prezesem ob. inż. Szanterem na czele.

W wyniku dwudniowych obrad sekcji i plenarnych posiedzeń, przedyskutowano i uchwalono szereg wniosków oraz opracowano wytyczne planu pracy Związku na rok 1949.

Uchwalono również włączyć się do ogólnokrajowego nurtu współzawodnictwa pracy, prowadzić w jak najszerszym zakresie akcję zawodowego i ideowego dokształcenia członków oraz utrwalać na swym odcinku pracy reformy społeczno-gospodarcze, pracując nad ich pogłębieniem i rozwojem.

Na zakończenie Zjazd wysłał depeszę do pierwszego honorowego członka ZMRP — Obywatela Prezydenta Bieruta, oraz depeszę do min. Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kocioła.

Przydziały dla Związkowców

Rada Związków Zawodowych w Zgierzu wydaje swym członkom kupony na resztki bawełniane, oraz skórę na zelówki.

Dotychczas wydano już 1258 kuponów na resztki bawełniane i 1696 kuponów na skórę zelówkową.

Rada Związków Zawodowych w Zgierzu zrzesza 12 tysięcy członków. Z pośród związków najliczniejszy jest Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego, liczący 5800 członków, Chemiczny liczący 2.400 członków i konfekcyjny 1967 osób. (b)

ELEKTRYFIKACJA WSI W OPOCZYŃSKIM

W Opocznie odbyło się zebranie Powiatowego Komitetu Elektryfikacji Wsi. Na zebraniu tym dokonano rozdziału dotacji 4.400.000 zł. dla wsi gminy wiejskiej Opoczno: Antoniowa, Bukowca, Libiszowa, Kruszewca, Kraśnicy, Dęby i Dęborzyczki. Jednocześnie wytypowano wsie do elektryfikacji w roku 1950: Bielowice, Kszczonów, Kraszków, Mroczków Ślepy, Radzice Małe, Radzice Duże, Świerczynę, Trzebinę, Wólkę Karwicką wieś, Wólkę Karwicką kolonię i Wygnanów.

Kobiety na wsi

przejawiają coraz żywszą działalność społeczną

Organizacje kobiece Związku Samopomocy Chłopskiej w Dniu Kobiet mogą poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

Związek Samopomocy Chłopskiej rozpoczął w ostatnim kwartale 1946 r. pracę organizowania kobiet wiejskich tworząc w centrali i w województwach samodzielne wydziały kobiece.

Z początku praca, prowadzona przez dawne instruktorki Kół Gospodyń opierała się o starą tradycję tych Kół, które stawiały sobie za główne zadanie szkolenie kobiet w zakresie prac domowych. Przyczyną słabo rozwijającej się pracy było oderwanie działalności kół od codziennych potrzeb szerokich mas kobiet wiejskich oraz brak współpracy z partiami politycznymi i Ligą Kobiet.

Przełomowy rok

Rok 1948 przyniósł zasadnicze zmiany w pracy na tym odcinku. Wydziały kobiece dokonywują przeglądu swoich kadr instruktorskich i przeszkalają instruktorki, pochodzące z ludu. W rezultacie — mimo, że zmniejsza się ilość etatowych instruktorek, praca organizacyjna znacznie się ożywia. Już w pierwszym kwartale 1948 r. ilość kół wzrasta prawie o 800, a liczba członkiń prawie o 20 tys. (2.775 kół gospodyń — 53.467 członkiń).

Nawiązano ścisłą współpracę z partiami politycznymi i Ligą Kobiet. Powstały Rady Kobiece, jako komórki pomocnicze, uzupełniające działalność ZSCH w zakresie społeczno- politycznego uświadomienia kobiet.

O poważnym sukcesie pracy organizacyjnej świadczą wyniki wyborów do władz ZSCh. 23 tys. kobiet wiejskich zostało członkiniami zarządów gromadzkich i gminnych.

Szkolenie fachowe

W roku 1948 praca na odcinku szkolenia zasadniczo zmienia swój charakter. Działalność szkoleniową włączono do realizacji państwowego planu gospodarczego, dzięki czemu osiągnięto poważne wyniki we współzawodnictwie pracy w podniesieniu produkcji rolnej. Zorganizowano 2.200 zespołów ogrodów warzywno-przydomowych z ilością 36.737 członkiń, 275 zespołów uprawy lnu, 255 zespołów uprawy ziół leczniczych, 455 zespołów, dostarczających jaja do spółdzielni.

Ponadto zorganizowano 8.790 kursów z zakresu ogrodnictwa, chowu drobiu, mleczarstwa i higieny. Na każdym kursie poza pogadankami o treści fachowej, wygłaszano referaty i pogadanki na tematy społeczno-polityczne.

Organizowanie dziecińców

W roku 1946 zorganizowano 692 dziecińce dla 23.944 dzieci. W roku następnym liczba dziecińców wzrasta do 2.160, a liczba dzieci w nich do 68.150. Na r. 1948 zaplanowano założenie 2.602 nowych dziecińców. Plan ten przekroczono. Zorganizowano bowiem 3.963 dziecińce, w których przebywa 145.116 dzieci.

Działalność kulturalno-oświatowa organizacji kobiecych ZSCh rozwija się dopiero w 1948 r. Jak wynika z niepełnych danych, ilość imprez o charakterze społeczno - wychowawczym przekracza w r. ub. 10 tys.

Mimo braku kadr instruktorskich i kierowniczych w niektórych miejscowościach teren samorzutnie podejmuje wiele prac. Prawie wszystkie koła podjęły przed Kongresem Zjednoczeniowym zobowiązania wykonania dodatkowych prac gospodarczych, masowego wstępowania do spółdzielni i zrzeszeń branżowych oraz organizowania kół w pobliskich gromadach.

Akcja „H"- wśród kolejarzy

Tak się jakoś utarło, że każdy myśląc o kolei wyobraża sobie pociąg w ruchu, budynki stacyjne i co najwyżej warsztaty parowozowe. A tym czasem kolej to także posiadacz dużych ilości ziemi ornej. Nie licząc nieużytków przez które przebiegają we wszystkie strony kraju linie kolejowe — samej ziemi ornej posiada kolej ponad 9.500 ha.

Każdy z nas jadąc pociągiem niejednokrotnie obserwował z okien wagonów położone wzdłuż toru uprawne poletka w kształcie dużych języków. To właśnie ta ziemia orna należąca do kolei a wydzierżawiona i uprawiana przez pracowników kolejowych, przeważnie służby drogowej.

Takich gospodarstw z miłymi porządnymi domkami mieszkalnymi i zabudowaniami gospodarskimi jest na terenie kolei ponad 16 tysięcy. Średnia dzierżawiona działka wynosi około 1 ha, nie licząc ziemi dzierżawionej pod uprawę ogródków i ogrodów, bardzo częstych wśród kolejarzy.

Otóż jeśli przyjmiemy, że z pośród 16.000 gospodarstw uprawianych przez kolejarzy — tylko jakieś 10.000 napewno hoduje trzodę chlewną, to cyfry te wskazują, że akcja „H" prowadzona celowo i starannie wśród gospodarstw kolejarzy mogłaby w sumie dać bardzo pokaźne cyfry w hodowli nierogacizny.

Czy obecnie robi się coś w tym kierunku? Otóż okazuje się, że **gospodarstwa kolejarzy położone wzdłuż linii kolejowych wymykają się spod uwagi Związku Samopomocy Chłopskiej, jako zwykle położone dość daleko od wsi i samotne.** Gdzieniegdzie zdarza się, że bardziej przedsiębiorczy kolejarz sam szuka drogi, ażeby gospodarstwo jego zostało objęte kontraktacją. Ale ogólnie sprawa nie jest ruszona.

W skali krajowej 10.000 gospodarstw włączonych do akcji „H" to około 100 wsi mogących dać pokaźne ilości trzody chlewnej.

Czy nie powinien na ten temat wypowiedzieć się Związek Zawodowy Kolejarzy? (S. D.)

W Zduńskiej Woli powstaje

pierwsza gospoda spółdzielcza

Powszechna Spółdzielnia Spożywców uruchomiła w Zduńskiej Woli przy ul. Łaskiej Nr 2 pierwszą gospodę spółdzielczą. Ładny 3-izbowy lokal, ozdobiony emblematami spółdzielczymi, portretami pionierów ruchu spółdzielczego, czyni bardzo miłe wrażenie. Wszystko lśni czystością, w oknach firanki, na stolikach nakrytych białymi obrusami, stoją w wazonikach żywe kwiaty, a na ścianach wiszą oprawione w srebrne ramki prześliczne kolorowe bajki.

Trafiamy na porę obiadową. Przy stołach siedzą robociarze, robotnice, widać młodzież starszą ze szkół zawodowych i urzędników.

Chcąc uzyskać informacje o gospodzie-stołówce, zwracamy się do prezesa Zarządu PSS ob. S. Kazaneckiego.

— Co gospoda będzie podawać?

— Na razie będzie to stołówka, połączona z restauracją. Obiady popularne dla świata pracy w cenie 65 zł. kalkulowane są poniżej kosztów własnych. Gospoda prowadzona będzie na zasadzie samowystarczalności i nie jest obliczona na zysk. Naszym celem jest dać pożywny obiad ludziom, nie prowadzącym gospodarstwa domowego oraz zachęcić do korzystania ze stołówki te rodziny, w których pracujące kobiety nie mają czasu gotować obiadów.

— Sądzę, że takich rodzin będzie bardzo dużo — odpowiadam — czy wobec tego podołacie nawałowi pracy?

— Wówczas zlikwidujemy restaurację, a pozostawimy tylko stołówkę i będziemy uruchamiać następne gospody, aż do pełnego zaspokojenia potrzeb ludzi pracujących. (M—Ch)

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 18
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż:	222-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-50

TEATR

Wielki koncert muzyki czechosłowackiej w Filharmonii

W piątek, 11 marca, godz. 19.15 w ramach Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej odbędzie się w Filharmonii wielki koncert symfoniczny, poświęcony całkowicie muzyce bratniej Czechosłowacji. Dyryguje jeden z najwybitniejszych naszych kapelmistrzów Dr. Zygmunt Latoszewski (Filharmonia Warszawska). W programie koncertu szereg pereł czechosłowackiej literatury symfonicznej: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona" Smetany (w 125 rocznicę urodzin kompozytora), barwny poemat symfoniczny „W Tatrach" Novaka, „Laskie tańce" Janacka i przepojona niefrasobliwą radością życia uwertura „Karnawał" Dworzaka. Bilety w cenie od zł. 60 — sprzedaje kasa Filharmonii (Narutowicza 20) codziennie w godzinach 10 — 13, w dzień koncertu ponadto od 16.

—:O:—

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcellego pt. „Bankiet".

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś, o godz. 19.15 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera pt. „Synowie".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz 16-ej i 19.15 komedio - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU" Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY, ul. 11 Listopada 21; Codziennie o godz. 19.15 a w niedzielę i święta o godz. 16.00 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW".

—:O:—

kina

ADRIA — „Cygańska Miłość"
BAŁTYK — „Radziecka Ukraina".
BAJKA — „Dwaj Panowie F".
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 10".
HEL — (dla młodz.) — „Skarb Tarzana".
MUZA — „Noc w Casablance".
POLONIA — „Nikt nic nie wie".
PRZEDWIOŚNIE — „Niecierpliwość Serca".
ROBOTNIK — „Moja Miła".
ROMA — „Guramiszwili"
REKORD — „Pościg"
STYLOWY — „Ostatni Mohikanin"
ŚWIT — „Skandal"
TĘCZA — „Nikt nic nie wie"
TATRY — „Serenada w Dolinie Słońca".
WISŁA — „Rudzielec".
WOLNOŚĆ — „Wielka Nagroda".
WŁÓKNIARZ — „Aliszer Nawoii"
ZACHĘTA — „Paganini".

SPORT SPORT SPORT

Nasi hokeiści nie próżnują w Moskwie

W czasie wolnym od zajęć chłopcy zwiedzili już Mauzoleum i Muzeum Lenina, Kreml i Galerię Tretiakowską. We czwartek hokeiści nasi powracają do kraju

Dzisiaj mija tydzień jak hokeiści nasi wyjechali do Moskwy na kilka meczy towarzyskich z hokeistami radzieckimi. Do tej pory chłopcy nasi spotkali się trzykrotnie z hokeistmi radzieckimi i ponieśli trzy porażki (ostatnią z reprezentacją Moskwy 7:3), co wskazuje, że i w tej dziedzinie sportu musimy ustąpić naszym sąsiadom. Nie pojechaliśmy jednak po zwycięstwa lecz po naukę. Sądząc po tym co donoszą nam z Moskwy, chłopcy nasi powinni wiele skorzystać z tej wycieczki.

Sportowcy radzieccy odnoszą się bardzo serdecznie do bawiących w Moskwie hokeistów polskich. Przed meczem odbywają się zwykle wspólne treningi polskich i radzieckich zawodników. Po każdym spotkaniu hokeiści radzieccy podejmowali gości polskich obiadem, na którym w przyjaznej atmosferze omawiano zagadnienie współpracy polsko - radzieckiej na polu sportowym. Goście polscy podarowali sportowcom radzieckim piękne rzeźby z węgla, przedstawiające hokeistów.

HOKEIŚCI NASI OTRZYMUJĄ ODZNAKI ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY SPORTU.

Reprezentacja hokejowa Armii Radzieckiej podarowała polskim hokeistom srebrny puchar oraz wręczyła im odznaki zasłużonych działaczy sportowych Armii Radzieckiej. Drużyna hokejowa „Dynamo" podarowała gościom polskim wspaniałą szkatułkę mahoniową z reprodukcją znanego malarza Szyszkina oraz wręczyła im także odznaczenia zasłużonych działaczy Stowarzyszenia Sportowego „Dynamo".

CHŁOPCY ZWIEDZAJĄ OSOBLIWOŚCI MOSKWY

W godzinach wolnych polscy hokeiści zwiedzili mauzoleum i muzeum Lenina, Kreml, Galerię Tretiakowską oraz byli obecni na przedstawieniu baletu „Don Kichot", na operze „Książę Igor" w Teatrze Wielkim, oraz na przedstawieniu „Nauczyciel Tańca" Lope de Vega w teatrze Armii Radzieckiej.

10 MARCA HOKEIŚCI NASI POWRACAJĄ DO KRAJU

We wtorek reprezentacja hokejowa Moskwy wydała przyjęcie na cześć gości polskich. Dnia 9 marca odbędzie się na cześć polskich hokeistów przyjęcie w ambasadzie R. P. w Moskwie, dnia 10 bm. zaś polska drużyna hokejowa powróci samolotem do kraju.

A B C sportowca

Czy wiesz, że na terenie Łodzi działa 15 okręgowych związków sportowych?

Oto ich nazwy:

1) Łódzki Okręgowy Związek Gimnastyczny.
2) Łódzki Okręgowy Związek Piłki Ręcznej (siatkówki, koszykówki i szczypiorniaka).
3) Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny
4) Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej
5) Łódzki Okręgowy Związek Bokserski.
6) Łódzki Okręgowy Związek Hokeja na lodzie.
7) Łódzki Okręgowy Związek Szermierczy.
8) Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy.
9) Łódzki Okręgowy Związek Tenisa stołowego (ping-pong).
10) Łódzki Okręgowy Związek Pływacki.
11) Łódzki Okręgowy Związek Łuczniczy.
12) Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.
13) Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy.
14) Łódzki Okręgowy Związek Atletyczny (zapaśniczy).
15) Łódzki Okręgowy Związek Szachowy.

Z boksu łódzkiego

Co słychać w mistrzostwach kl. B?

Druga runda spotkań o drużynowe mistrzostwo w boksie kl. B zaczęła się niespodzianką. Podczas meczu DKS-u w Aleksandrowie z Tramwajarzami, głuchoniemy zawodnik łodzianin Rybkowski, słynny już jako nokauciarz sam przegrał do boksera aleksandrowskiego przez k. o. Najprawdopodobniej zespół włókniarzy z Aleksandrowa zdobędzie pewną lokatę w końcowej tabeli drużyn kl. B, i tym samym zaawansuje do kl. A okręgu łódzkiego.

Dość ciekawie zapowiada się mecz niedzielny DKS-u z Energetyką w Łodzi. Poprzedni mecz rozegrany w Aleksandrowie dał wynik remisowy 8:8. Tym razem goście aleksandrowscy powinni uzyskać zwycięstwo. Energetyka przegrała już jeden mecz z Korabem a ostatnio zawodnicy tego klubu znajdują się w słabej formie. Nie jest wykluczone, że drużyna Korabu może zamienić się miejscami z Energetyką. Jak wiadomo zespół Gwiazdy wycofał się z mistrzostw, jednak uwzględniamy go w tabeli, ponieważ drużyna ta rozegrała kilka spotkań.

Z pierwszej rundy pozostał do rozegrania mecz Filmowca z Tramwajarzami.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabelka wygląda następująco:

	walk	pkt.	st. pkt.
DKS Aleksandrów	7	13	82:30
Energetyka	6	9	53:23
Korab Piotrków	7	8	72:36
Filmowice	5	2	41:35
Gwiazda	6	2	8:86
Tramwajarze	5	—	8:54

Rezerwy drużyn kl. A walczą w osobnej grupie. Ukończona została już pierwsza runda. Na czele znalazła się Conkordia z Piotrkowa. W dniu 10 bm. ŁKS spotka się w rewanżowym meczu z Włókniarzem. Mecz odbędzie się w hali Wimy.

Tabelka spotkań pierwszej rundy wygląda następująco:

	walk	pkt.	st. pkt.
Concordia	3	6	27:15
ŁKS	3	4	32:16
Zryw	3	1	19:27
Włókniarz	3	1	12:32

Sport w ZSRR



Pokaz gimnastyki zespołowej na krytym stadionie w Leningradzie

W Pradze

Torma wystąpi w wadze półśredniej

PRAGA (obsł. wł.). W składzie reprezentacji bokserskiej Czechosłowacji na międzynarodowe spotkanie z Polską zaszły w ostatniej chwili zmi . Mistrz olimpijski — Torma walczyć będzie w wadze półśredniej, miejsce jego w wadze średniej zajmie Svarko, w wadze koguciej choregc Mazlaya zastąpi Macha, a w wadze półciężkiej walczyć będzie O. Netuka.

Skład naszych gimnastyczek na mecz z Czechosłowacją

KRAKÓW (obsł. wł.). W gimnastycznych zawodach międzypaństwowych kobiet Czechosłowacja — Polska, które rozegrane zostaną w niedzielę, 13 bm. w Krakowie, nie weźmie udziału wielokrotna mistrzyni Polski Reindlowa.

Drużynę Polski reprezentować będą: Kurek, Krokay, Kowińska, Krupianka z Krakowa, Konikowska i Łuczyńska — z Poznania oraz Dębicka z Warszawy.

Sędziami meczu ze strony polskiej będą: Kaczmarczyk (Warszawa) i Skirlińska (Kraków).

Co usłyszymy przez radio

11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych — „Dlaczego Babia Góra nazywa się Babia" — słuchowisko. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka rozrywkowa. 12.30 Koncert dla szkół. 13.30 PRZERWA 14.30 (Ł) Na marginesie dzisiejszej prasy. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.00 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pogadanka inż. B. Klimaszewskiego 15.10 (Ł) Komunikaty. 15.15 (Ł) Allegro z koncertu wiolonczelowego h-moll op. 104 Antoniego Dworzaka (płyty). 15.30 „Dzieci pomorskie — dzieciom czeskim" — reportaż. 15.50 Muzyka popularna. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. 16.15 Skrzynka techniczna. 16.30 „Gramy w szachy". „MODEST MUSSORGSKI" — w 110 rocznicę urodzin — audycja słowno-muzyczna. 17.25 „Stare i nowe" — 22 odc. powieści L. Rudnickiego. 17.45 „Wszechnica Radiowa". 18.00 Drugi dziennik popołudniowy 18.20 „Z działalności Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet" — pogadanka. 18.30 V-ty koncert z cyklu: ŻYWE WYDANIE DZIEŁ CHOPINA". W przerwie — audycja poetycka. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20.45 Rezerwa dziennika. 21.00 „Opowieść o Chopinie" (3). 21.15 Muzyka polska. 21.40 Montaż z pism Juliusza Fuczika w przekł. H. Gruszczyńskiej-Dubowej 22.00 „Do tańca" — gra Orkiestra Tapeczna P.R. 22.45 (Ł) Przegląd kulturalny w oprac. Henryka Elle. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna. 23.50 Program na jutro. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.20 (Ł) Zakończenie audycji. i Hymn.

Umasowimy sport wioślarski

Z sejmiku naszych wioślarzy w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.). W Bydgoszczy obradował pod przewodnictwem prezesa Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich — dr Tilgnera 5-ty sejmik wioślarski, w którym wzięli udział delegaci 26 klubów wioślarskich z całej Polski.

UMASOWIENIE WIOŚLARSTWA JEDNYM Z BOJOWYCH ZADAŃ NA R. 1949.

Sprawozdanie z działalności zarządu PZTW w roku 1948 złożył prezes dr Tilgner. Największym sukcesem wioślarstwa polskiego w roku ubiegłym było zwycięstwo w regatach międzynarodowych Polska — Szwecja. Jednym z głównych zadań PZTW w roku 1949 będzie umasowienie sportu wioślarskiego.

Sprawozdania prezesów okręgowych PZTW wykazały wszystkie bolączki i osiągnięcia poszczególnych okręgów. Po udzieleniu zarządowi absolutorium, dokooptowano do zarządu dalszych 5-ciu członków.

REGATY W SZWECJI I DANII

Ustalony przez sejmik wioślarski kalendarz imprez przewiduje m. in. regaty międzynarodowe Polska — Szwecja w Szwecji, w dniach 1—3 lipca, regaty w Kopenhadze w dniu 10 lipca, regaty międzynarodowe w Bydgoszczy w dniach 23 i 24 lipca, mistrzostwa wioślarskie Polski w Bydgoszczy w dniach 6 i 7 sierpnia.

CZEGO JESZCZE MOŻEMY OCZEKIWAĆ OD WIOŚLARZY

Na zakończenie sejmik wioślarski wysłał depeszę do GUKF, zapewniającą o uintensywnieniu pracy nad umasowieniem i podniesieniem poziomu sportu wioślarskiego w Polsce.

Teodor Dreiser 59

Tragedia Amerykańska

Listy zaś Roberty przepisano prawie dosłownie, a głównie najbardziej poetyczne i bolesne wyjątki. Publikacje te wzbudziły w czytelnikach oburzenie na Clyda, a współczucie dla tej biednej wiejskiej dziewczyny, która nie miała żadnej przyjaznej duszy przy sobie. Powiesić takiego wiarołomnego mordercę to jeszcze było by za małą karą!

W drodze do Big Bittern i z powrotem odczytywał Mason te listy. Wzruszyły go szczególniej ustępy, odzwierciedlające jej życie domowe, ponure przeczucia przyszłości, słowa malujące stan jej osamotnionego, złamanego serca. Przejęty niewysłowionym współczuciem rozmawiał o tym z żoną i Heitem, a później i z dziennikarzami. Dzięki niemu opisano w gazetach, jak się Clyde zachowuje w więzieniu, jego upór, milczenie, brak skruchy.

Znalazł się i pewien młody reporter, który dotarł do Biltz i podał do wiadomości wzruszający opis rodziny nieszczęśliwej Aldenówny, udatnie odmalował rozpacz i przygnębienie matki tak zbolałej, a jednak nie umiejącej znaleźć w sercu swym słów potępienia czy oburzenia. W słowach wzruszających, znajdując w tym pewną pociechę, odmalowała wierny, jasny obraz swej córki.

Ile w niej było gorącego przywiązania do rodziców, jaka była skromna, moralna, religijna... Kiedyś ich pastor miejscowy wyraził się o niej, że jest to najmilsze, najmądrzejsze i najcnotliwsze dziewczę w jego parafii. Dawniej, zanim jeszcze zaczęła pracować, poza domem, matka nazywała ją swoją prawą ręką. Biedactwo... w Lycurgus była taka samotna... łatwo ją było widocznie wziąć na słodkie słówka. Pokochała... mówiła matce, że pokochała... a ten nędznik uwiódł ją z pewnością obietnicą małżeństwa, zbeszcześcił i zabił! A była zawsze tak skromna, czysta, niewinna!... Nie! nie mogę uwierzyć, że już nie żyje! Nie mogę! Boże, Boże...

— W poniedziałek, tydzień temu była jakaś przygnębiona, chociaż jak zwykle uśmiechnięta. Chodziła wszędzie, oglądała różne rzeczy, zbierała kwiaty, a potem przyszła do mnie i objęła mnie za szyję.

— Tak bym chciała być jeszcze małą dziewczynką — powiedziała — wzięłabyś mnie na ręce i przytuliła do siebie... jak to potrafisz, mamo...

A ja spytałam:

— Dlaczego moja Berti taka dziś smutna?

— E, tak sobie, mamo. A zresztą wiesz przecież, że już jutro wyjeżdżam... I tak mi jakoś dziwnie... może głupstwo robię...

— Miała widocznie na myśli tę wycieczkę. Myślę, że miała jakieś przeczucie, że sprawy jej nie pójdą tak, jak myślała. I ten łajdak miał czelność uderzyć moje maleństwo... ją, która nigdy nikomu krzywdy nie wyrządziła... nie zabiłaby nawet muchy!...

Nie mogła już się powstrzymać od łez i zaczęła cicho płakać.

Ze strony Griffithsów, zamieszkałych w Lycurgus, i bliższej rodziny Clyda nikt nie dawał znaku życia.

Samuel Griffiths nie mógł wprost pojąć tego, co się stało, i nie chciał uwierzyć w winę Clyda. Jak to? taki układny, elegancki, przyzwoity chłopiec mógł być oskarżony o zabójstwo? Pan Samuel był nieobecny w Lycurgus, zawiadomił go o tym wypadku Gilbert.

Nie! to niemożliwe! to chyba omyłka. Musieli Clyda wziąć za kogoś innego...

Gilbert jednak zapewnił ojca, że jest to szczera prawda. Dziewczyna ta pracowała w oddziale Clyda, a w posiadaniu prokuratora są jej listy do Clyda, których on sam nawet się nie zapiera.

— Przypuśćmy, że tak było — odrzekł pan Samuel. — Nie należy jednak zbyt śpiesznie działać przeciwko niemu. Nie mów o tym z nikim, jedynie ze Smilliem i Gotboyem, dopóki znów się z tobą nie rozmówię. Gdzie jest Broockhart? — zapytał o radcę prawnego domu Griffiths et Company.

— Jest teraz w Bostonie. O ile sobie przypominam, mówił mi w zeszły piątek, że powróci dopiero w poniedziałek albo we wtorek.

— Zadepeszuj więc do niego, niech wraca natychmiast. Spytaj jeszcze Smillie'a, czy nie potrafi ułożyć się z dziennikarzami, żeby przerwali wszelkie komentarze, dopóki nie powrócę. Jutro rano będę już na miejscu. Powiedz mu, żeby wziął samochód i pojechał do Bridgeburga jeszcze dzisiaj. Niech się zobaczy z Clydem i z prokuratorem i przywiezie mi wszystkie szczegóły tej sprawy. I gazety także... chcę sam przeczytać wszystko, co już opublikowano.

Tymczasem Sondra, przeżywszy przez te parę dni wiele strasznych, rozpaczliwych chwil, postanowiła wyznać wszystko ojcu, do którego większe miała zaufanie niż do matki. Weszła więc któregoś dnia do biblioteki, gdzie Finchley miał zwyczaj odpoczywać po obiedzie. Wzruszona, boleśnie dotknięta w swych uczuciach, przerażona grożącym jej rodzinie skandalem nie była w stanie odezwać się do ojca, tylko głośno się rozpłakała. Co powie teraz matce, która nie szczędziła przestróg? Co powie na to nawet tak wyrozumiały ojciec? A Gilbert i jego narzeczona? albo Cranstonowie, którzy oprócz oddanej jej Bertiny nigdy nie mieli wielkiej dla Clyda sympatii?

(D. c. n.)

D-025787